Nadal większość uczestników z równymi szansami na zwycięstwo

PRZEGLĄD SPORTOWY

ORGAN GŁÓWNEGO KOMITETU KULTURY FIZYCZNEJ I CENTRALNEJ RADY ZWIĄZKÓW ZAWODOWYCH

Nr 54 (1178) Warszawa, poniedziałek 7 maja 1956 r. Cena 50 gr.

Po raz pierwszy w historii Wyścigu

Kolarze ZSRR pojadą w koszulkach przodowników

W poniedziałek Wyścig Pokoju opuszcza granice Polski

Nasi specjalni wysłannicy donoszą:

WROCŁAW, 6.5 (tel. wł.). Uczestnicy IX Wyścigu Pokoju „Trybuny Ludu", „Neues Deutschland" „Rudeho Prava" na trasie Warszawa — Berlin — Praga, po trudach pierwszych czterech etapów, rozpoczynają dziś, w niedzielę, w Wrocławiu pierwszego zasłużonego dnia odpoczynku.

Sobotni, przedostatni etap na ziemi polskiej, po emocjonującym przebiegu zakończył się triumfem kolarzy radzieckich. Czwarty etap Wyścigu Stalinogród — Wrocław wygrał młody kolarz radziecki Mikołaj Kolumbet przed Kriyką (CSR), Czyżikowem (ZSRR) i Nymanem (Finlandia). Z Polaków najlepszy był Królak, który uplasował się na 6 pozycji tuż za Włochem Guglielmoni. Obaj oni wpadli na Stadion Olimpijski we Wrocławiu na czele drugiej grupy kolarzy. Drużynowo etap wygrała drużyna Związku Radzieckiego przed Włochami, Francją i Polską.

Żółta koszulka przodownika Wyścigu powróciła po tym etapie do Włocha Cestari. Dwaj kolarze radzieccy Klewcow i Kolumbet, Włoch Bruni, Schur (NRD) i nasz Bugalski zajmują następne miejsca. Niebieskie koszulki przodowników Wyścigu zdobyli kolarze Związku Radzieckiego, którzy prowadzą w klasyfikacji zespołowej przed Włochami i Polską.

W poniedziałek 7 maja Wyścig Pokoju przekracza granice Polski i NRD. 138 kolarzy (trzech wycofało się), reprezentujących 24 drużyny wyruszy z tego miasta na trasę V etapu, którego meta jest w Goerlitz. Mamy za sobą 650 km. do mety w Pradze zostało jeszcze 1.350 km.

Nie podejmuję się jednak dać również i dziś zadowalającej odpowiedzi na temat szans poszczególnych drużyn i zawodników. Mimo że obserwuję przebieg walki bezpośrednio na szosie, mimo że mam możność rozmawiać ze wszystkimi zainteresowanymi, mimo że prowadzimy tu studia nad dotychczasowymi wynikami.

Stawka kandydatów na czołowe miejsca jest rzeczywiście wyjątkowo równa i wyjątkowo liczna. Powtarzam to — proszę mi wybaczyć — po raz trzeci w moich komentarzach, ale istotnie taka jest główna cecha tegorocznego Wyścigu Pokoju.

Oczywiście poszczególni fachowcy mają swoje prywatne zdanie co do dalszych losów walki — mniej lub więcej umotywowane. Najczęściej w pierwszej szóstce faworytów konkurencji zespołowej wymienia się ZSRR, Włochy, Polskę, NRD, Belgię i Bułgarię.

Związek Radziecki ma w pierwszej trzydziestce klasyfikacji indywidualnej wszystkich sześciu swych kolarzy. Włochy i Polska — po czterech. Te trzy drużyny rozegrają, moim zdaniem, między sobą decydujący pojedynek.

Kolarze radzieccy poczynili ogromne postępy. Są świetnie wytrenowani, umieją walczyć i znosić trudy tak jak tego wymaga kolarstwo szosowe. Dysponują także bardzo równym zespołem, co oczywiście pomnaża ich szansę.

Włosi są doskonali technicznie i taktycznie, przygotowali się do Wyścigu wspólnie, trenując w ciągu miesiąca. Obserwowanie ich jazdy sprawia dużą satysfakcję. Nie rozgrywają oni walki w fazie początkowej, nie angażują się w żadne zrywy. Umieją za to dochodzić i rozgrywać finisze.

Bardzo ambitnym, bojowym i zgranym zespołem — jest nasza polska szóstka. Polscy kolarze nabyli sporo doświadczenia, dużo też umieją, także kondycyjnie dobrze wytrzymują Wyścig. Inna sprawa, że lepiej dotychczas po płaskich etapach, co, jak wiadomo, bardziej im odpowiada.

W klasyfikacji indywidualnej odgadnąć zwycięzcę — to zupełna loteria. Osobiście stawiałbym na Włocha bez wskazania nazwiska. Zaraz potem wymieniłbym Kolumbeta, Schura, Królaka, Le Menna, Wolfsa i Brittaina.

Najbliższe dwa etapy są dla nas bardzo ważne. W poniedziałek — 150 km i we wtorek — 228 km. to ostatnie okazje dla Polaków w wykazaniu swych możliwości na płaskich etapach.

Żegnamy polskie szosy i polską publiczność z żalem. Dziękujemy za serdeczne przyjęcie, które sprawiło, że IX Wyścig Pokoju w swej pierwszej fazie odbywał się w doskonałej atmosferze wielkiego sportu. Bez wątpienia ta atmosfera trwać będzie do samej Pragi.

E. Strzelecki

Szczegółowe sprawozdania i wyniki na str. 2.

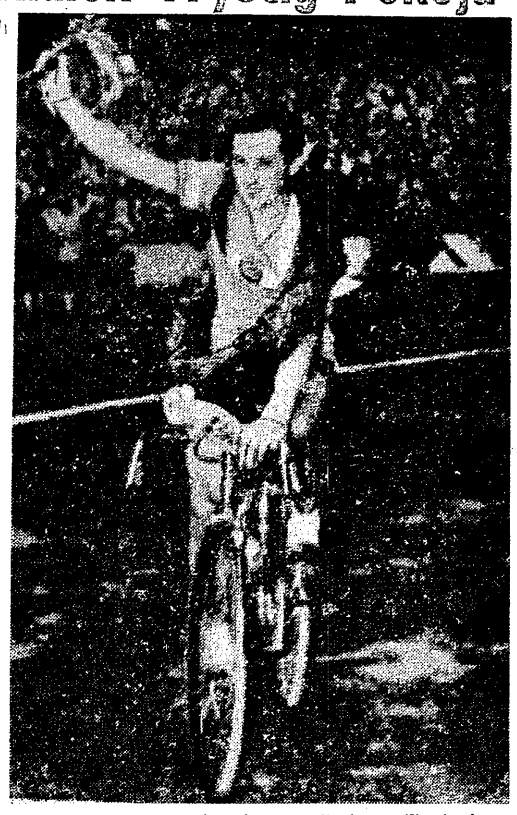

Kolumbet, po zwycięstwie na stadionie we Wrocławiu

Fot. CAF

Pozycja Polski po 4 etapach

1.	ZSRR	—2.45
2	Włochy	—1.21
3	Polska	
4	Belgia	+0.52
5.	Francja	+3.00
6	Bułgaria	+3.30
7	NRF	+5.21
8.	NRD	+5.29
9.	Anglia	+6.12
10.	Holandia	+12.18
11.	Austria	+14.36
12.	Rumunia	+14.52
13.	CSR	+17.39
14.	Jugosławia	+20.55
15.	Szwecja	+24.41
16.	Węgry	+30.02
17.	Dania	+33.40
18.	Szwajcaria	+38.44
19.	Finlandia	+1.03.44
20.	Polonia Fr.	+1.04.27

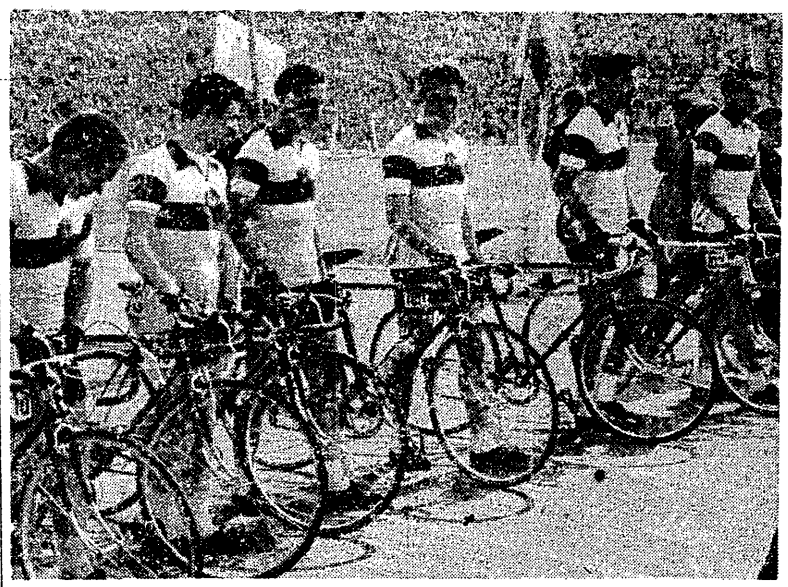

Zespół ZSRR, który na trasę piątego etapu wystartuje w niebieskich koszulkach przodowników Wyścigu. Od lewej: Kriuczkow, Czyżikow, Kolumbet, Klewcow, Wostriakow i Wierszynin

Fot. E. Warmiński

Czołowa szóstka kolarzy odpoczywa we Wrocławiu: przodownik Wyścigu Włoch Cestari przygrywa, a Bruni wyśpiewuje arie, Klewcow tańczy „kozaczka", u dołu Kolumbet studiuje historię podbitego przez siebie miasta — Wrocławia, z prawej Schur przygotowuje śpiewakowi spaghetti (jest, jak sam twierdzi, doskonałym kucharzem), z lewej nasz Bugalski zadowolony, że się znalazł w doborowej szóstce kolarzy

Rys. E. Ałaszewski

Jaką przewagę mają po czterech etapach

ZSRR

1.	ZSRR	—
2	Włochy	1.24
3	Polska	2 45
4	Belgia	3.37
5	Francja	5.45
6	Bułgaria	6.15
7	NRF	8.06
8.	NRD	8,14
9.	Anglia	8.57
10	Holandia	15.03
11	Austria	17.21
12	Rumunia	17.37
13	CSR	20 24
14	Jugosławia	23.40
15	Szwecja	27,26
16.	Węgry	32.47
17.	Dania	36.25
18.	Szwajcaria	41.29
19.	Finlandia	1.06.29
20.	Polonia Fr.	1.07.12
21.	Norwegia	3.18.42
22.	Luksemburg	3.20.17
23.	Albania	5.18 24
24.	Egipt	6.44,13

Cestari

1.	Cestari, Włochy	—
2.	Klewcow, ZSRR	0.53
3.	Kolumbet, ZSRR	0.55
4	Bruni, Włochy	1,09
5.	Schur, NRD	1.30
6	Bugalski, Polska	1.46
7	Dimow, Bułgaria	1.56
8.	Dumitrescu, Rumunia	2.00
9.	Czyżikow, ZSRR	2.00
10.	Le Menn, Francja	2 24
11.	Wolfs, Holandia	2,34
12.	Romagnoli, Włochy	2.35
13.	Wierszynin, ZSRR	3.00
14.	Funke, NRF	3.00
15	Baudechon, Belgia	3,00
16.	Kowalski, Polska	3.00
17.	Baquet, Belgia	3.00
18.	Brittain, Anglia	3.00
19.	Wostriakow, ZSRR	3.06
20.	Sanderson, Anglia	3,13
21.	Więckowski, Polska	3,25
25.	Królak, Polska	3,58
38	Chwiendacz, Polska	6.41
62.	Wiśniewski, Polska	16,53

Wiosenny poziom w ostatnim meczu sezonu

POLSKA-ANGLIA 16:4

na warszawskim ringu

Nichols i Piórkowski najlepszymi pięściarzami

DO rejestru wpisane zostało nowe państwo i nowe zwycięstwo polskich pięściarzy: w niedzielę na ringu w hali Gwardii nasza drużyna bokserska pokonała zespół reprezentacyjny pięściarzy angielskich 16:4. Wyniki walk były następujące: KUKIER — Spinks 2:1 (Mladenovic 60:57, Hackett 57:59, Łukaszewski 60:56), ADAMSKI — Weller 3:0 (M. — 60:59, H. — 60:55, Ł. — 60:56), Boczarski — NICHOLS 0:3 (M. — 58:59, H. — 55:59, Ł. — 56:60), NIEDŹWIEDZKI — Jones 3:0 (M. — 60:58, H. — 59:58, Ł. — 60:55), Piński — STONE 1:2 (M. — 56:60, H. — 58:59, Ł. — 59:56), WALASEK — Gill 3:0 (M. 60:55, H. — 60:54, Ł. 60:57), PIETRZYKOWSKI — Collins 3:0 (M. 60:54, H. 60:53, Ł. 60:54), PIÓRKOWSKI — Smith 2 r. tko., WOJCIECHOWSKI — Hack 3:0 (M — 60:56, H. 60:56, Ł. — 60:55), MAŃKA — Rent 3:0 (M. — 60:59, H. — 60:58, Ł. — 60:58).

Bokserzy Europy co drugi rok są w formie, w tym pięknym wiosennym miesiącu, gdyż właśnie w maju odbywają się raz na dwa lata mistrzostwa Europy. W tym roku najlepsze pięści Anglii i Polski miały prawo nie być w szczytowej formie. Słusznie więc ktoś określił tę formę jako majową.

Widziałem już zarówno pięściarzy angielskich jak i polskich znacznie lepiej usposobionych.

Trener Stamm o meczu

U niektórych naszych zawodników widać było brak kondycji, a prawie u wszystkich wyczucia dystansu, gubili się w akcjach. Ale to należy przypisać schyłkowemu okresowi sezonu. Mecz stał na zadowalającym poziomie. Najlepszym pięściarzem w naszej drużynie był bezsprzecznie Pietrzykowski, a w angielskiej Nichols i Spinks.

Mecz z Anglią stanowił zakończenie sezonu bokserskiego w kraju i był istotnie bardzo przyjemnym jego finałem. Ale trudno było znawcom boksu delektować się przebiegiem niedzielnych walk.

Pamiętać jednak należy, że jest to dla obydwu zespołów koniec sezonu, że tych dwudziestu chłopców, których widzieliśmy na ringu, ma na pewno dosyć boksu i z niecierpliwością marzy o powieszeniu rękawic na wcale nie symbolicznym kołku.

Mimo to, jak podkreśliłem, mecz miał bardzo przyjemny przebieg, ponieważ obydwie drużyny wykazały, iż nie obce są im arkana wyszkolenia technicznego. Nie zawsze poszczególnym pięściarzom starczało kondycji i szybkości, nie zawsze walki toczyły się w tempie, zapierającym dech w piersiach, ale prawie zawsze co najmniej jeden pięściarz demonstrował nieprzeciętne walory. A, że tych pięściarzy o wysokich walorach było więcej w naszej drużynie — odnieśliśmy wysokie i zasłużone zwycięstwo 16:4. Dodajmy od razu, że Anglicy mają pretensje do werdyktu w wadze muszej, my natomiast nie bardzo zgadzamy się z porażką Pińskiego w wadze lekkopółśredniej.

Dokończenie na str. 3

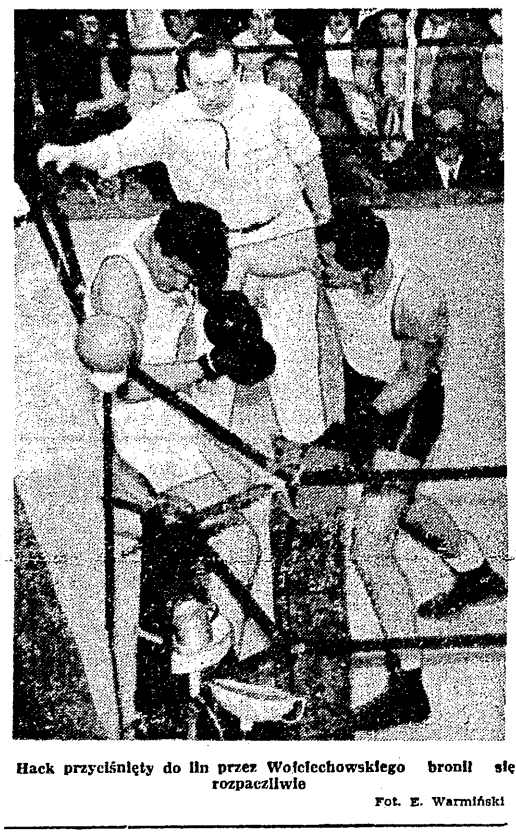

Hack przyciśnięty do lin przez Wojciechowskiego bronił się rozpaczliwie

Fot. E. Warmiński

I liga piłkarska

	gier	zw.	rem.	por.	zw.	rem.	por.	st. br.	pkt
		u siebie			na wyj.				
1. Wisła Kraków (1)	7	4	—	—	1	2	—	17:4	12:2
2. CWKS W-wa (2)	7	4	—	—	1	1	1	16:6	11:3
3. ŁKS Włókniarz (3)	6	2	1	—	1	1	1	13:6	8:4
4. Lechia Gdańsk (6)	7	1	2	1	1	2	—	9:8	8:6
5. Kolejarz Poznań (4)	7	2	1	1	1	1	1	5:6	8:6
6. Ruch Chorzów (8)	7	1	2	—	1	1	2	10:7	7:7
7. Budowlani Opole (7)	7	2	1	1	1	—	2	14:16	7:7
8. Stal Sosnowiec (5)	6	1	1	1	1	1	1	11:10	6:6
9. Górnik Zabrze (9)	7	2	—	1	—	1	3	11:17	5:9
10. Gwardia Warszawa (11)	7	1	1	1	—	2	2	6:15	5:9
11. Garbarnia Kraków (10	7	1	2	—	—	—	4	7:13	4:10
12. Gwardia Bydgoszcz (12)	7	—	1	2	—	—	4	1:12	1:13

II liga

AKS Chorzów — Warta Poznań 3:0(0:0)

Cracovia — Stal Mielec 0:0

CWKS Bydgoszcz — CWKS Kraków 0:0

Górnik Wałbrzych — Górnik Bytom 1:0(0:0)

Naprzód Lipiny — Marymont W-wa 2:0 (2:0)

Sparta Lubań — Górnik Radlin 3:2(3:1)

Stal Gdańsk — Polonia Bytom 4:0(1:0)

1. Cracovia	11:3	10:3
2. Górnik Radlin	11:3	11:5
3. CWKS Kraków	10:4	9:6
4. Naprzód Lipiny	8:6	11:6
5. Polonia Bytom	8:6	7:9
6. Stal Gdańsk	7:7	11:5
7. Górnik Bytom	7:7	8:6
8. AKS Chorzów	7:7	10:8
9. Warta Poznań	6:8	7:9
10. Sparta Lubań	6:8	9:13
11. CWKS Bydg.	5:9	7:9
12. Stal Mielec	4:10	3:6
13 Górnik Wałbrz.	4:10	4:12
14. Marymont W-wa	4:10	3:13

Na str. 3

Szwendrowski znów wygrał z Cravenem

❋

ZSRR — Polska 56:54 w koszykówce kobiet

Pięściarze drużyny angielskiej w karykaturze E. Ałaszewskiego. Od góry: Spinks, Nichols, Jones i Collins

Po rekordowym zwycięstwie 7:1 nad Górnikiem Zabrze

Wisła nadal przoduje w I lidze

LIGOWCY rozegrali w niedzielę VI kolejkę mistrzostw. Tym razem obeszło się bez większych niespodzianek. Do tych zaliczyć można tylko porażkę poznańskiego Kolejarza na własnym boisku z gdańską Lechią 0:2.

Na czele tabeli utrzymała się krakowska Wisła, która uzyskała rekordowe zwycięstwo 7:1 (1:1) nad Górnikiem Zabrze. O sukcesie Wisły zadecydował kwadrans doskonałej gry tuż po przerwie, kiedy to jej napastnicy strzelili zaskoczonym szalonym tempem górnikom aż... 6 bramek. Do przerwy nic nie zapowiadało klęski zabrzan. Wynik brzmiał wówczas 1:1 i raczej górnicy byli groźniejsi w ataku.

Na drugim miejscu w tabeli I ligi utrzymał się CWKS Warszawa, który po słabej grze pokonał na własnym boisku Garbarnię 1:0.

Koniec tabeli okupuje w dalszym ciągu bydgoska Gwardia. Przegrała ona w Rzeszowie z Ruchem 0:3.

W II lidze nastąpiła zmiana przodownika. Po słabej grze Cracovia zremisowała z beniaminkiem Stalą Mielec 0:0, ale szczęście uśmiechnęło się do niej. Ten jeden punkt wystarczył do objęcia przodownictwa, ponieważ w tym samym czasie jej największy rywal Górnik Radlin przegrał w Lubaniu 2:3.

A oto wyniki I ligi:

Budowlani Opole — Gwardia Warszawa 1:1(0:0)

CWKS Warszawa — Garbarnia Kraków 1:0(1:0)

Kolejarz Poznań — Lechia Gdańsk 0:2(0:0)

Ruch Chorzów — Gwardia Bydgoszcz 3:0(1:0)

Wisła Kraków — Górnik Zabrze 7:1(1:1)

Sprawozdanie ze spotkań podajemy na str. 4

Pohl walczy o piłkę z pomocnikiem Garbarni Kolasą

Fot. M. Szymkiewicz

O WIELKICH WYDARZENIACH NA TRASIE WIELKIEGO WYŚCIGU

Wyniki drużynowe IV etapu Stalinogród-Wrocław 185 km

1.	ZSRR	13.41,14
2.	Włochy	13.42,19
3.	Francja	13.45,05
4.	POLSKA	13.45,23
5.	Belgia	13.45,23
6.	Bułgaria	13.45,23
7.	Austria	13.45,23
8.	CSR	13.46,07
9.	NRD	13,46.42
10.	Anglia	13.47,37
11.	Dania	13.47,37
12.	Szwecja	13.47,37
13.	NRF	13.48,51
14.	Jugosławia	13.48,51
15.	Węgry	13.48,51
16.	Rumunia	13.50,18
17.	Holandia	13.53,48
18.	Finlandia	14.01,57
19.	Polonia Fr.	14.04,41
20.	Szwajcaria	14.05,16
21.	Albania	14.50,55
22.	Norwegia	15.19,09
23.	Luksemburg	15.28,04
24.	Egipt	15.59,47

Sukces kolarzy ZSRR na mecie we Wrocławiu

WROCŁAW 5.5. (dalekopisem) Po raz pierwszy w historii Wyścigu Pokoju zwycięzcą etapowym został reprezentant ZSRR, po raz pierwszy też triumfowała na etapie drużyna z młotem i sierpem w emblemacie na piersiach, po raz pierwszy też Związek Radziecki objął prowadzenie w klasyfikacji ogólnej Wyścigu.

Kiedy 80.000 widzów na Stadionie Olimpijskim powitało gromkimi oklaskami i okrzykami czołową czwórkę, a z wieży na stadionie wystrzeliła w powietrze wiązanka różnobarwnych rakiet, dając w ten sposób znać całemu miastu, że pierwsi kolarze są już na stadionie — nie wierzyłem własnym oczom. **Tę czołową czwórkę prowadził kolarz w zielonej koszulce — Kolumbet przed Czechosłowakiem Krivką, Rosjaninem Czyżikowem i Finem Nymanem.**

Nie dziwcie się mojemu zdumieniu, ale kiedy na 30 km przed Wrocławiem musiałem jechać do przodu, wyprzedziłem tę czwórkę w przekonaniu, że nie będzie ona zdolna utrzymać się długo w czołówce, bo wisiała jej na karku bardzo liczna, ponad 50-osobowa główna grupa, w której aż roiło się od sławnych nazwisk.

Ale czołowa czwórka nie uległa przewadze liczebnej głównej grupy, reprezentującej niewątpliwie wyższą klasę. **Nie uległa dlatego, że każdy z jej skromnego 4-osobowego zespołu wkładał całą duszę i cały wysiłek w dzieło powodzenia.** Wszyscy współpracowali tu jak precyzyjny zegarek, zmiany następowały z zadziwiającą regularnością.

Inaczej działo się natomiast w głównej grupie. Tu co chwila któryś z zawodników wyskakiwał do przodu, ale kiedy inni niemal natychmiast siadali mu na kółku, inicjator ucieczki rezygnował i w ten sposób ogromna „rakieta" kolarzy — mówiąc gwarą naszych szosowców — gubiła się na trasie.

Czołowa czwórka przeżywała jednak gorące okresy. Przemknęła ona przez punkt odżywczy w Brzegu (136 km od startu) z przewagą niemal dwóch minut nad 30-osobową główną grupą. Na 25 km przed Wrocławiem główna grupa widziała już przed sobą uciekinierów. Dzieliła ją od nich chyba tylko jedna minuta. **Losy czołowej czwórki wisiały już na włosku, ale w „rakiecie" znowu działy się „czary", a kiedy wreszcie zdecydowała się ona na serio na pogoń, czołowa grupka złapała drugi oddech, zwiększyła tempo i nie pozwoliła się dogonić.**

Różne sytuacje były na trasie, zanim ostatecznie inicjatywę objęła wyżej wspomniana czwórka. Na 45 km za Stalinogrodem Wyścig prowadziła z przewagą ponad jednej minuty 6-osobowa grupka — Holendrzy Wolfs i Hof, Fin Nyman, Rumun Zanoni, Czechosłowak Svab i kolarz radziecki Kołumbet. Goniła ją para polsko-belgijska Bugalski — van der Linden, a za nią jechała wielka, główna grupa.

Pierwszy lotny finisz w Strzelcach Opolskich (57 km) wygrał Kołumbet przed Nymanem i Svabem. Wkrótce potem Wolfs przebił gumę i dostał rower od Hofa, który w ten sposób chciał pomóc swemu rodakowi, zajmującemu trzecią lokatę w klasyfikacji ogólnej. W grupce pościgowej nastąpiły teraz zmiany. Z Bugalskim jechał Czyżikow, Niemiec Meister II i Węgier Toeroek. Za tą czwórką uformowała się następna grupka również 4-osobowa: Czechosłowak Krivka, Włoch Guglielmoni, Duńczyk Ravn i Francuz Le Menn.

W ten sposób główna grupa wysyłała niby rekonesans, coraz to jakąś grupkę zanim przed punktem żywnościowym w Brzegu prowadzenie objęła czwórka w składzie w jakim przybyła pierwsza na Stadion Olimpijski.

W 10-osobowej grupie, która — jako druga — kończyła etap, był z Polaków tylko Królak. Jeżeli dodamy, że w tej grupie było aż czterech Włochów, nie będzie wątpliwości, że pierwszy musiał być jeden z nich. Był nim Guglielmoni przed Królakiem. **Czwórka Włochów nie uratowała sytuacji, bo Kołumbet i Czyżikow zapewnili drużynie ZSRR przewagę, a że trzeci z drużyny radzieckiej przybył do mety w grupie „włoskiej" triumfował w klasyfikacji zespołowej zespół ZSRR.**

Wiecie już, że Wiśniewski na każdym etapie miał defekt. Nie ominął on go również i na tym etapie. Tym razem miał gumę — ale i tak na mecie był trzeci z Polaków za Królakiem i Bugalskim.

Z. Weiss

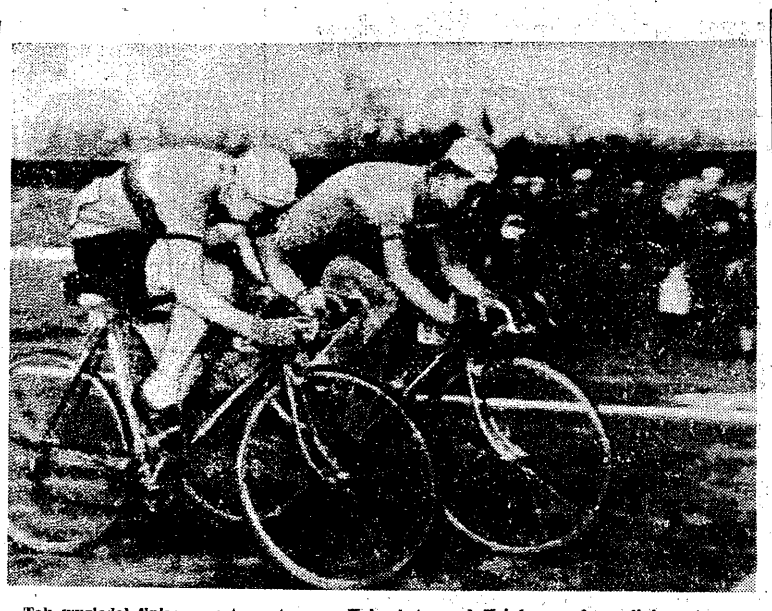

Tak wyglądał finisz czwartego etapu — Kołumbet przed Krivką wpada na linię mety

Fot. CAF

Klasyfikacja po czterech etapach

Indywidualna

1.	Cestari, Włochy	15.53,31
2.	Klewcow, ZSRR	15.54,24
3.	Kołumbet, ZSRR	15.54,28
4.	Bruni, Włochy	15.54,40
5.	Schur, NRD	15.55,01
6.	BUGALSKI, Polska	15.55,11
7.	Dimow, Bułgaria	15.55,27
8.	Dumitrescu, Rum.	15.55,31
9.	Czyżikow, ZSRR	15.55,31
10.	Le Menn, Francja	15.55,55

11. Wolfs (Hol) — 15.56,05, 12. Romagnoli (Wł) — 15.56.08, 13. Wierszynin (ZSRR), 14. Funke (NRF), 15. Baudechon (Belgia), 16. KOWALSKI (POLSKA), 17. Baquet (Belgia), 18. Brittain (Anglia) — wszyscy w tym samym czasie 15.58,31.

19. Wostriakow (ZSRR) — 15.56,37, 20. Sanderson (Anglia) — 15.56,44,

21. WIĘCKOWSKI (POLSKA) — 15.56.55, 22. Nyman (Fin) — 15.56,59, 23. Schneider (Austria) — 15.57,01, 24. Guglielmoni (Wł) — 15.57,21, 25. KRÓLAK (POLSKA) — 15.57.28, 26. Kriuczkow (ZSRR) — 15.57.35, 27. Svab (CSR) — 15.57,54, 28. Brinkmann (NRF) — 15.57,58, 29. Meister II (NRD) — 15.58,11, 30. Ruwet (Belgia) — 15.58,15.

31. Rijnders (Hol) — 15.58,15, 32. Ostergaard (Dania) — 15.58,37, 33. Kolew (Bułg) — 15.58.55, 34. Van der Linden (Belgia) — 15.59,10, 35. Cortezgiani (Fr) — 15.59.38, 36. Furloni (Wł) — 15.59,59, 37. Butzen (Belgia) 16.00.00, 38. CHWIENDACZ (POLSKA) — 16.00,12, 39. Simic (Austria) 16.00,26, 40. Petrovic (Jug) — 16.01,41,

41. Schoenberg (NRF) — 16.01,52, 42. Andersson (Szwecja) — 16.02,13, 43. Krestew (Bułg) 16.02,45, 44. Varga (Jug) — 16.02,57, 45. Krivka (CSR) — 16.03,26, 46. G. Toeroek (Węgry) — 16.04,23, 47. Borra (Belgia) — 16.05,30, 48. Pedersen (Dania) — 16.05,34, 49. Z. Toeroek (Węgry) — 16.06,02, 50. Annen (Szwajc) — 16.07,12.

51. Stolper (NRF) — 16.07,31, 52. Skott (Szwecja) — 16.07,37, 53. Hantz (NRF) — 16.08,20, 54. Valcis (Jug) — 16.08,59, 55. Szabo (Węgry) — 16.09,05, 56. Christow (Bułg) — 16.09,03, 57. Sandru (Rum) — 16.09,14, 58. Meister I (NRD) — 16.09,20, 59. Juquel (Fr) — 16.09,27, 60. Gruenefeld (NRF) — 16.09,29,

61. Nowak (Pol. Fr.) — 16.10,10, 62. WIŚNIEWSKI (POLSKA) — 16.10,24, 63. Cahoj (CSR) — 16.11,04, 64. Moiceanu (Rum) — 16.11,53, 65. Santoux (Szwajc) — 16.12,00, 66. Mossiere (Szwajc) — 16.12,23, 67. Ribegre (Fr) — 16.12,58, 68. Cwetanow (Bułg) — 16.13.26, 69. Jugo (Jug) — 16.13,30, 70. Blower (Anglia) — 16.13,57,

71. Steizen (NRF) — 16.14,36, 72. Ravn (Dania) — 16.14,42, 73. Wittek (Pol. Fr.) — 16.15.06, 74. Van t'Hof (Hol) — 16.15,30, 75. Semprini (Wł) — 16.16,25, 76. Ognensky (Bułg) — 16.19,19, 77. Mueller (Austria) — 16.19.26, 78. Berg (Norg) — 16.19,55, 79. Kucsera (Węgry) — 16.20,03, 80. Amell (Szwecja) — 16.20,09,

81. Thaler (Austria) — 16.21,24, 82. Zanoni (Rum) — 16.21,25, 83. Plank (CSR) — 16.23,07, 84. Deutsch (Austria) — 16.23,32, 85. Bende (Węgry) — 16.23,33, 86. Manninen (Fin) — 16.25,50, 87. Rauner (Austria) — 16.26,37, 88. Grieves (Anglia) — 16.29,51, 89. Vuksan (Jug) — 16.30,23, 90. Lueder (NRD) — 16.31,10,

91. Wretman (Szwecja) — 16.31,59, 92. Carlen (Szwecja) — 16.32,42, 93. Poreceanu (Rum) — 16.35,36, 94. Kruszyna (Pol. Fr.) — 16.36,36, 95. Komor (Pol. Fr.) — 16.36,30, 96. Nittynen (Fin) — 16.39.01, 97. Braspenninx (Hol) — 16.44,00, 98. D'Agostino (Szwajc) — 16.48,31, 99. Jacquier (Szwajc) — 16.51,45, 100. Lehtelse (Fin) — 16.55.52.

101. E. Jacobs (Luks) — 16.57,06, 102. Venclovsky (CSR) — 16.57,57, 103. Vasile (Rum) 16.59,13, 104. Novak (CSR) — 17.00,10, 105. Charpentier (Fr) — 17.00,33, 106. Hewson (Anglia) — 17.02,44, 107. Wastlewski (Pol. Fr.) — 17.03.20, 108. Visentini (Szwajc) — 17.06,01, 109. Tuominen (Fin) — 17.06,42, 110. Varvik (Norw) — 17.08,29,

111. Schmidt (Luks) — 17.09,16, 112. Csikos (Węgry) — 17.09,42, 113. Leboeuf (Fr) — 17.12,16, 114. Peters (Hol) 17.12,47, 115. Johansson (Szwecja) — 17.16,38, 116. Tupala (Fin) — 17.22,23, 117. Lund Nielsen (Dania) — 17.25.17, 118. Tweddel (Anglia) — 17.30,24, 119. Post (Hol) — 17.33.49, 120. Jonssen (Dania) — 17.38,12,

121. Cvejin (Jug) — 17.45,32, 122. Achour Soreur (Egipt) — 17.47,07, 123. Ferrari (Luks) — 17.47,47, 124. R. Jacobs (Luks) — 17.48,32, 125. Emborg (Dania) — 17.53,22, 126. Paulsen (Norw) — 17.55,46, 127. Shabee (Albania) — 17.57,03, 128. Brathen (Norw) — 17.58,24, 129. Agaliiu (Albania) — 17.59,11, 130. Schreiber (Luks) — 19.08,15.

Po ukończeniu IV etapu wycofał się z Wyścigu nr 30 Venclovsky (CSR). Do V etapu Wrocław — Görlitz wystartuje więc 138 kolarzy. Ze 141 uczestników Wyścigu, którzy wystartowali z Warszawy, ubyło 3 kolarzy: Kula (Pol. Fr.) na III etapie, Grünwald (NRD) na IV etapie oraz wspomniany wyżej Venclovsky.

Drużynowa

1.	ZSRR	47.42,28
2.	Włochy	47.43,52
3.	POLSKA	47.45,13
4.	Belgia	47.46,05
5.	Francja	47.48,13
6.	Bułgari	47.48,43
7.	NRF	47.50,34
8.	NRD	47.50,42
9.	Anglia	47.51,25
10.	Holandia	47.57,31
11.	Austria	47.59,49
12.	Rumunia	48.00,05
13.	CSR	48.02,52
14.	Jugosławia	48.06,08
15.	Szwecja	48.09,54
16.	Węgry	48.15,15
17.	Dania	48.18,53
18.	Szwajcarla	48.23,57
19.	Finlandia	48.48,57
20.	Polonia Fr.	48.49,40
21.	Norwegia	51.01,10
22.	Luksemburg	51.02,15
23.	Albania	53.00,52
24.	Egipt	54.26,41

Wyniki indywidualne IV etapu Stalinogród-Wrocław

1. Kołumbet, ZSRR 4,32,33 (minus 1 min. bonifikaty)
2. Krivka, CSR 4.33,03 (minus 30 sek. bonifikaty)
3. Czyżikow, ZSRR 4.33,33
4. Nyman, Finlandia 4.33,33
5. Guglielmoni, Włochy 4.34,03
6. KRÓLAK, POLSKA 4.34,03
7. Butzen, Belgia 4.34,03
8. Dimow, Bułgaria 4.34,03
9. Bruni, Włochy 4.34,08
10. Cestari, Włochy 4.34,08

11. Romagnoli (Wł) — 4.34,08, 12. Schur (NRD) — 4.34,08, 13. Klewcow (ZSRR) — 4.34,08, 14. Simic (Austria) — 4.34,15.

15. Furloni (Wł), 16. Pedersen (Dania), 17. Schneider (Austria), 18. Ribegre (Fr), 19. Corteggiani (Fr), 20. Sanderson (Anglia), 21. Wostriakow (ZSRR), 22. Moiceanu (Rum), 23. Le Menn (Fr), 24. Kolew (Bułg), 25. Van der Linden (Belgia), 26. BUGALSKI (POLSKA), 27. Wretman (Szwecja) — wszyscy w tym samym czasie — 4.35,03.

28. Wolfs (Hol) — 4.35,51, 29. Plank (CSR) — 4.36,17, 30. Ravn (Dania) — 4.36,17.

31. Varga (Jug), 32. Funke (NRF), 33. Berg (Norw), 34. Lueder (NRD), 35. Ruwet (Belgia), 36. Skott (Szwecja), 37. Ostergaard (Dania), 38. Brinkmann (NRF), 39. Meister II (NRD), 40. Wittek (Pol. Fr.), 41. Schoenberg (NRF), 42. G. Toeroek (Węgry), 43. Brittain (Anglia), 44. Rijnders (Hol), 45. Svab (CSR), 46. Kriuczkow (ZSRR), 47. Petrovic (Jug), 48. Krestew (Bułg), 49. Blower (Anglia), 50. WIŚNIEWSKI (POLSKA), 51. Z. Toeroek (Węgry), 52. Andersson (Szwecja), 53. Annen (Szwajc), 54. Amell (Szwecja), 55. Deutsch (Austria), 56. Dumitrescu (Rum), 57. Charpentier (Fr), 58. WIĘCKOWSKI (POLSKA), 59. Valcis (Jug), 60. Wierszynin (ZSRR), 61. KOWALSKI (POLSKA), 62. Baquet (Belgia), 63. Baudechon (Belgia), 64. Vuksan (Jug), 65. Gruenefeld (NRF), 66. Stolper (NRD), 67. CHWIENDACZ (POLSKA), 68. Szabo (Węgry) — wszyscy w czasie 4.36,17;

69 Zanoni (Rum) — 4.36,38, 70. Cahoj (CSR) — 4.39,29, 71. Christow (Bułg) — 4.39,29, 72. Van t'Hof (Hol) — 4.41,40,

73. Jugo (Jug), 74. Borra (Belgia), 75. Bende (Węgry), 76. Hardt (NRF) — wszyscy w czasie 4.41,40;

77. Steisen (NRF) — 4.44,11;

78. Rauner (Austria), 79. Semprini (Wł), 80. Lehzalae (Fin), 81. Cwetanow (Bułg), 82. Kruszyna (Pol. Fr.), 83. Thaler (Austria), 84. Manninen (Fin), 85 Achor (Egipt), 86. E. Jacobs (Luks), 87. Santoux (Szwajc), 88. Hewson (Anglia), 89. Angjeli (Albania), 90. Nowak (Pol. Fr.), 91. Leboeuf (Fr), 92. Tuominen (Fin), 93. Juquel (Fr), 94. Mueller (Austria), 95 Sandru (Rum), 96. Meister I (NRD) — wszyscy w tym samym czasie — 4.44,12;

97. Mossiere (Szwajc) — 4.44,47, 98. Shabee (Albania) — 4.44,47, 99. Ognensky (Bułg) — 4.51,34, 100. Kucsera (Węgry) — 4.51,36.

101 Komor (Pol. Fr.) — 4.52,56; 102. Nittynen (Fin) — 4.56.57; 103. Vasile (Rum) — 5.07,06, 104. Poreceanu (Rum) — 5.07,06, 105. Lund (Dania) — 5.07,08, 106. Griewes (Anglia) — 5.07,10, 107. Carlen (Szwecja), — 5.07,11, 108. Johansson (Szwecja) — 5.07,11.

109. Venclovsky (CSR), 110 Tupala (Fin), 111. R. Jacobs (Luks), 112. Varvik (Norw), 113. Jacquier (Szwajc), 114. Jonssen (Dania), 115. Csikos (Węgry), 116. Novak (CSR), 117. Maurici (Albania), 118. Visentini (Szwajc), 119. D'Agostino (Szwajc), 120. Emborg (Dania), 121. Tweddel (Anglia), 122. Schmidt (Luks), 123. Brathen (Norw), 124. Agaliiu (Albania) — wszyscy w czasie 5.21,56;

125. Svejin (Jug — 5.22,21; 126. Paulsen (Norw) — 5.22,21; 127. Wasilewski (Pol. Fr.) — 5.22,21; 128. Braspenninx (Hol) — 5.22,24; 129. Farouk (Egipt) — 5.36,12, 130. Ferrari (Luks) — 5.39,23.

131. Kote (Albania), 132. Schreiber (Luks), 133. Post (Hol), 134. Speicher (Luks), 135. Tathi (Egipt), 136. Peters (Hol), 137. Derwishi (Albania), 138 Mabrouk (Egipt) — wszyscy w czasie 5.39,23.

139. Zaki (Egipt) — 5.52,51.

Na etapie tym wycofał się Nr 62 Grünwald (NRD).

Na chwilę przed głębokim... oddechem

WSZYSCY dobrze wiemy, że komunikaty, jakie nadchodzą z trasy na metę bywają często bardzo osobliwe. Jeden z takich kwiatków zanotowaliśmy we Wrocławiu. Otóż spiker, podając meldunek o zbliżaniu się kolarzy do granic miasta, wymienił szereg numerów startowych zawodników jadących w pierwszej i drugiej grupie wyścigu. Podał m. in., że w grupie jadącej za czołówką znajduje się również Nr 70. Wszystko byłoby w porządku, gdyby spiker nie dodał zaraz, że w grupie tej jedzie również jeden kolarz polski, tylko nie wiadomo który, bo nie rozpoznano jego numeru. Tymczasem każde nawet dziecko wie w Polsce, że nr 70 — to właśnie Królak.

KOLARZ austriacki Rauner, startujący z Nr 9, zachwycił nas wielką dbałością o swój wygląd zewnętrzny. Gdy tylko przyjechał na metę i chwilę odpoczął, zaczął się rozbierać, myć dokładnie wycierać ręcznikiem i starannie czesać. Po tych zabiegach toaletowych przystąpił do porządkowania garderoby, zdejmując m. in. zakurzoną koszulkę. Dopiero gdy założył czysty dres, poszedł wolniutko przez boisko wzdłuż trybun w stronę czekających samochodów. Taki elegant!

DEBIUTUJĄCY w Wyścigu Pokoju młody kolarz radziecki Kołumbet był we Wrocławiu najszczęśliwszy ze wszystkich zawodników. Zwycięstwo na etapie w tak ciężkim wyścigu i nad tak liczną oraz doborową stawką przeciwników — to usprawiedliwiony powód do radości i dumy. Na stadionie Kołumbet otrzymał z rąk przewodniczącego WKKF Karsta potężny, ważący 12 kg kryształowy puchar, dar Huty Szkła Stronie Śląskie. Na jego cześć, podczas honorowej rundy, wiwatowało potem 70 tys. widzów, na jego cześć wystrzelono pęk kolorowych pakiet i wypuszczono stado gołębi.

ZWYCIĘSTWO staje się jednak czasem rzeczą nieco kłopotliwą. Otóż podczas rozdania nagród przy kolacji w hotelu „Monopol" Kołumbet był kilkakrotnie wywoływany i za swe zwycięstwo etapowe oraz pierwsze i drugie miejsce, jakie zajął na dwóch lotnych finiszach, aż trzykrotnie odbierał piękne, niestety jednakowej marki, rachodziorniki. Wiele było z tego powodu śmiechu, wiele musiał się Kołumbet od swych kolegów nasłuchać żartów i docinków. Ktoś zaproponował mu nawet, ażeby sobie otworzył sklep z radiami.

WODA w Odrze w pierwszych dniach maja nie jest bardzo zimna, ale na kąpiel jest jeszcze stanowczo za wcześnie. W sobotę jeden z wrocławskich kibiców zawarł jednak bliską znajomość z falami Odry zupełnie niechcący. Kąpiel ta mogła się zresztą zakończyć bardziej tragicznie. Po prostu gdy kolarze przejeżdżali przez most Grunwaldzki jeden z nieostrożnych a zapalonych kibiców, stojący dla lepszego widoku na barierze mostu, stracił równowagę i wpadł do rzeki. Na szczęście był niezłym pływakiem i przygoda zakończyła się tylko przemoczonym ubraniem i chwilą strachu. Gorący temperament kibica został jednak już definitywnie ostudzony.

W STOLICY Dolnego Śląska odbywają się po raz pierwszy w historii tego miasta „Dni Wrocławia". Odbywa się z tej okazji wiele uroczystości, imprez artystycznych, zabaw i widowisk.

Jedną z atrakcji jest grupa akademickiej młodzieży Wrocławia, rekrutująca się głównie ze szkół plastycznych, poprzebierana w barwne, fantazyjne stroje dawnych wrocławskich żaków. Grupa ta zjawiła się i na stadionie, i po przejeździe kolarzy wpadła na boisko, sprawiając zwycięzcy Kołumbetowi potężną owację. Najpierw wyhuśtano go porządnie, a potem żacy znieśli go na ramionach z boiska.

W niespełna dwie godziny później grupa wrocławskich żaków dała o sobie powtórnie znać, zjawiając się przed hotelem „Monopol". Zaczęli głośno domagać się Królaka, skandując jego nazwisko. Gdy otrzymali odpowiedź, że Królak się kąpie, oświadczyli, że mają czas i że poczekają, po czym radości zebranych tłumów rozsiedli się na jezdni. Gdy czekanie przeciągało się a wywoływany przez nich również Bruni — też się nie zjawił (mieszka w innym hotelu), żacy postanowili czekać na leżąco. Uprzyjemniali sobie czas śpiewami i tańcami, które, nawiasem mówiąc, wcale nie były historyczne. Gdy grupa zachowywała się za głośno, ich przywódca dzierżący w dłoni podarty parasol, uciszał ich... ruchem nogi. Śmiechu oczywiście było bardzo dużo.

Wrocławscy żacy nie doczekali się jednak Królaka. Witali za to gromkimi okrzykami innych przechodzących kolarzy i po pewnym czasie, wyruszyli w daszą wędrówkę po mieście.

J. Mrzygłód

Cestari (Włochy) na czwartym etapie odzyskał żółtą koszulkę lidera Wyścigu

Fot. CAF

O bohaterach IV etapu

WROCŁAW, 5.5. (dalekopisem). Zwycięzca etapu Stalinogród — Wrocław, **Mikołaj Kołumbet** ma 22 lata, ale wygląda jeszcze młodziej. W chłopięcej, ładnej i szczupłej jego twarzy uderzają przede wszystkim figlarne oczy. Teraz, kiedy Kołumbet z spętytem pałaszuje kolację, w oczach jego widać spokój, ale tam na trasie, kiedy kilka dziesiątków kilometrów przed Wrocławiem pilnie obserwowałem czwórkę uciekinierów, którą prowadził Kołumbet, nie był on tak spokojny.

Kołumbet pochodzi z rodziny kolarskiej. Jego ojciec Fiedor był znanym szosowcem w ZSRR, aż do drugiej wojny światowej. Mikołaj zachęcony przykładem swego ojca rozpoczął sport właśnie od kolarstwa, a było to zupełnie niedawno bo ledwie przed czterema laty.

— Zanim puszczę cię na szosę, musisz wzmocnić ogólnie swój organizm — mówił Fiedor do swego syna — tam nie będzie żartów.

I tak oto dopiero jako 18-letni młodzieniec zaczął Mikołaj startować w wyścigach. Na sukcesy nie czekał długo. W 1954 roku zdobył mistrzostwo ZSRR na 200 km, a w rok później pobił rekord Związku Radzieckiego na torze na 20 km, osiągając czas 28:18.0. W jego rodzinnym mieście Kijowie jest wspaniały tor betonowy. Czy mogą więc być lepsze warunki dla szosowca, który ma stale okazję do poprawiania swej szybkości?

Mikołaj Kołumbet dobrze przygotowywał się do IX Wyścigu Pokoju. Razem ze swymi starszymi kolegami z kadry uczestniczył na początku kwietnia w 4-etapowym wyścigu w Soczi nad Morzem Czarnym i wygrał w ogólnej klasyfikacji przed Wierszyninem i Klewcowem.

Zamiłowanie do kolarstwa przejął po ojcu nie tylko Mikołaj. Jego młodszy, obecnie 19-letni brat Leonid jest kolarzem torowym, rekordzistą Ukrainy na 1000 m (1.10.1), a 16-letnia siostra Ludmiła rekordzistką Ukrainy na 2000 m na torze, w konkurencji dziewcząt.

Współtwórca zwycięstwa Kołumbeta na mecie we Wrocławiu 27-letni **Rodisław Czyżikow** jest naszym starym znajomym. Startuje on w Wyścigu Pokoju już po raz trzeci.

— **Pamiętam dobrze nasz debiut w Wyścigu Pokoju w 1954 roku** — zwierza się Czyżikow. **Uczestniczyliśmy w nim jeszcze mało doświadczeni, bo chociaż kolarstwo w ZSRR jest bardzo popularne, brakowało nam imprez w konkurencji międzynarodowej. Wyścigiem Pokoju interesowaliśmy się od wielu lat i pragnieniem naszym było jak najszybciej w nim uczestniczyć. Ale trzeba było przed tym dobrze się przygotować.**

Nie łatwy był nasz debiut, bo spotkaliśmy się z nieznaną nam jeszcze dobrze taktyką. W ubiegłym roku poszło nam już lepiej a teraz, jak widzicie, potrafiliśmy nawet wygrać etap indywidualnie i zespołowo.

Daleka jest jeszcze droga do mety w Pradze. Myślę, że co najmniej pięć drużyn można byłoby wymienić jako najpoważniejszych kandydatów do zwycięstwa. Włosi, Niemcy, Polacy, Belgowie... a przecież nie trzeba zapominać także i o Bułgarach czy Holendrach.

(Z. W.)

Bugalski zajmuje 6 miejsce po czterech etapach

Fot. CAF

Pomówmy spokojnie o spostrzeżeniach z trasy

KOLARZE WŁOSCY — TO DOSKONALI TAKTYCY

KOLARZE włoscy dali nam w Wyścigu Pokoju już wiele przykładów wspaniałej szybkości, ale to co pokazał Bruni na etapie do Stalinogrodu było doprawdy imponujące. Bruni, po zmianie przebitej gumy, szybko dogonił główną grupę, przed którą prowadziła wyścig czołowa dwunastka. Do mety pozostało już tylko z 50 km, Bruni postanowił więc zaatakować uciekinierów, którzy w tym okresie jechali z niezmierną szybkością — 42 km na godzinę.

Nie łatwa to była sprawa oderwać się od zwartej stawki, a kiedy Bruniemu udało się to wreszcie, usiadł mu na kółku tylko Duńczyk Ostergaard. Para ta, której inspiratorem był Włoch, rozwinęła szybkość 52 km na godzinę. Miałem sposobność jechać za tą parą i podziwiać zawrotną szybkość, która ani na chwilę nie malała przez okrągłe 6 km, tj. do chwili, kiedy Bruni i Ostergaard dogonili czołówkę, która stale jechała z szybkością 42 km/godz.

Włosi są mistrzami taktyki. Dobrą szkołę przeszedł na tym etapie kolarz radziecki Czyżikow. Udało się mu oderwać od grupy za Romagnolim i kiedy para ta przejeżdżała przy chodniku, publiczność kryła uciekinierów przed oczami goniącej ją licznej grupy. W chwili kiedy Czyżikow dawał zmianę, Romagnoli kierował go ręką znowu pod mur publiczności i w ten sposób dwójka uciekinierów na tle widzów ginęła z oczu goniących ją kolarzy.

Na etapie do Wrocławia z 20-osobowej grupy czołowej odpadł Włoch Furloni. Przewrócił się i lekko uszkodził przerzutkę. Szybko usunął defekt i puścił się w pogoń za czołówką, w której był jego rodak Guglielmoni. Trzymając się końca grupki Guglielmoni ciągle oglądał się za Furlonim, a kiedy ten był już tylko ze 100 m za czołówką, Guglielmoni zwolnił, zaczekał na swego kolegę, który był już porządnie zmęczony samotną gonitwą i podciągnął go z łatwością do grupy.

SYMPATIE NIE TYLKO DLA POLAKÓW

W NASZYM społeczeństwie wytwarzają się już pewne sympatie dla tych lub innych kolarzy. Oczywiście kierują się one przede wszystkim do naszej reprezentacyjnej szóstki, ale i zawodnicy zagraniczni mają już swoich wielbicieli. Bo jak tu nie mieć sympatii dla Włocha Bruniego, który już dwa razy triumfował na mecie etapów lub dla wiecznie uśmiechniętego reprezentanta NRD — popularnego już nie od dzisiaj „Taeve" Schura.

Na trasie do Wrocławia miałem okazję widzieć następujące objawy sympatii dla niektórych kolarzy: za Zabrzem na odcinku kilku kilometrów wypisano wapnem wielkimi literami na szosie obok wyrazu „Pokój" w wielu językach — nazwiska: Królaka, Chwiendacza, Bruniego i Schura. Myślę, że na dalszej trasie do „kolekcji" tej przybędzie jeszcze wiele innych nazwisk, bo tylu asów szosy o tak wyrównanej klasie nie było jeszcze dotychczas w historii Wyścigu Pokoju.

ZWYCIĘZCA ETAPU — LIDEREM WYŚCIGU

O WYRÓWNANYM poziomie uczestników naszej imprezy świadczy m. in. fakt, że zwycięska drużyna na mecie obejmuje jednocześnie prowadzenie w Wyścigu. Tak było dotychczas na etapie do Łodzi, po którym zwycięski zespół NRD założył niebieskie koszulki drużynowego lidera Wyścigu, tak było w Stalinogrodzie, gdzie Niemcy oddali te koszulki Polsce, tak też było i we Wrocławiu, skąd w poniedziałek wystartuje w niebieskich koszulkach do Goerlitz zwycięski na IV etapie zespół ZSRR.

Z. W.

Nasz dobry znajomy red. Vico Rigassi o IX Wyścigu Pokoju

WROCŁAW, 5.5 (tel. wł.). Największym autorytetem wśród dziennikarzy, towarzyszących Wyścigowi Pokoju cieszy się Szwajcar, pan Vico Rigassi, współpracownik m. in. zurychskiego „Sportu" i mediolańskiej gazety „Dello Sport". Sympatyczny i miły w obejściu red. Rigassi oglądał już wiele wyścigów najwyższej klasy. Wystarczy wspomnieć, że towarzyszył on 14 razy „Tour de France", 9 razy „Giro d'Italia", 14 razy „Tour de Suisse". Szwajcar był w Polsce już trzykrotnie przed wojną na różnego rodzaju imprezach sportowych.

W życiu swoim musiał udzielić mnóstwo wywiadów, gdyż zapytany o wrażenia z IX Wyścigu Pokoju, opowiada je z wielką łatwością i jednocześnie swadą. Pozwólcie, że powtórzę je Wam w takiej kolejności, w jakiej je usłyszałem.

— Publiczność była na wszystkich etapach wspaniała. Potrafi ona entuzjazmować się, a najbardziej uderzył mnie fakt, że przyjmuje owacyjnie na mecie wszystkich kolarzy, nawet tych, którzy kończą etap na ostatnich miejscach, jak miałem okazję obserwować w Warszawie. Chciałbym jeszcze podkreślić ogromne zdyscyplinowanie widzów na całej trasie i na stadionach. We Francji, Włoszech lub Belgii byłoby to niemożliwe i w tej sytuacji trzeba byłoby budować... barykady.

— Stadion Dziesięciolecia jest imponujący pod względem konstrukcyjnym, a kiedy powiedziano mi, że wybudowano go ledwie w ciągu jednego roku, po prostu... nie uwierzyłem.

— Dużym przeżyciem estetycznym dla mnie były na trasie wieśniaczki, ubrane w niezwykle barwne stroje regionalne i nowość — orkiestry na szosie, tłumy uczniów i uczennic i w ogóle młodzieży, która przed hotelami zbiera autografy od kolarzy. To miłe zjawisko, którego nie ogląda się na zachodzie Europy. Widać, że młodzież żyje u was Wyścigiem i lubi kolarzy.

— Interesujący był dla mnie fakt, że w czasie Wyścigu był wstrzymany na szosach ruch kołowy. Hotele są bardzo dobre, a wyżywienie doskonałe. Kolarze szwajcarscy, włoscy i belgijscy są po prostu zachwyceni waszą kuchnią. Jedzenie jest obfite i bardzo smaczne.

— Poczta funkcjonuje znakomicie. Połączenia z Genewą, Zurychem i Lozanną otrzymywałem bardzo szybko, a sam pan wie, jak to wpływa dodatnio na samopoczucie dziennikarza.

— Z minusów waszej pięknej imprezy chciałbym podkreślić konieczność przyśpieszenia wydawania biuletynów z wynikami Wyścigu oraz przyznanie większej swobody dla poruszania się wozów prasowych na trasie. W tym zakresie zresztą nastąpiła już pewna poprawa.

— Co do sportowej strony Wyścigu trudno coś konkretnego powiedzieć po czterech etapach, bo kolarze mają przecież do przejechania jeszcze około 1500 km, natomiast pragnąłbym zwrócić uwagę na niezwykle zaciętą walkę na trasie od samego startu do mety. W rezultacie tej ambitnej walki kolarzy, przeciętna szybkość poszczególnych etapów jest bardzo duża. W porównaniu z tym, co oglądałem na trasie z Warszawy do Wrocławia, wyścig dla zawodowców Dookoła Hiszpanii, który odbywa się równocześnie i ma za sobą już 7 etapów — jest po prostu spacerkiem.

Red. Rigassi, który, jak wspomniałem na początku, widział wiele wyścigów najwyższej klasy, ma z nich mnóstwo wspomnień. Jadę z nim w jednym samochodzie, nasłuchałem się wiele interesujących opowiadań. Pozwólcie, że powtórzę jedną z jego zabawnych dykteryjek.

Było to w 1924 roku w wyścigu dla zawodowców Dookoła Portugalii. Prezes Komitetu Organizacyjnego był właścicielem wielu winiarni i producentem słynnego „Porto". Na trzecim etapie wspomnianego wyścigu w pewnej chwili podano w kolumnie do wiadomości, że za 20 km nastąpi przerwa w wyścigu. Okazało się, że cały wyścig został zatrzymany przed... domem pana prezesa, który oświadczył:

— Etap zostaje zneutralizowany na dwie godziny. Jesteście wszyscy moim

Wysokim zwycięstwem nad Anglią kończą nasi bokserzy przedolimpijski sezon

Dokończenie ze str. 1

Nie często zdarza nam się gościć tak sympatycznych pięściarzy jak ten, którym jak to podkreślił prezes Federacji Angielskiej p. Titmus. Już samo uprawianie sportu sprawia największą radość. Mamy nadzieję, iż stosunki nawiązane z bokserem angielskim staną się tradycyjne i jeszcze nie raz będą reprezentanci obydwu państw zerzydzą rękawice.

Jak już wspomniałem na wstępie, nie wiele było walk w nieprzebrnie, które potrafiłyby rozgrzać widownię. Zdarzały się jednak wśród najwyższej klasy, jak choćby pojedynek w wadze piórkowej między mistrzem Europy Nicholsem a Boczarskim. To była rzeczywiście dobra walka, a Nicholls zasłużył chyba na miano najlepszego pięściarza meczu. Wygrał walkę efektownie, miał Boczarskiego dwa razy na deskach, pokazał boks dobry technicznie i estetyczny. Jego krótkie sierpy z obydwu rąk w górne partie i korpus przeciwnika były najwyższej klasy. Nicholls zaprezentował się Warszawie jako pięściarz godny tytułu mistrza Europy.

Tuż obok niego należałoby sklasyfikować pięściarza o twarzy zadowolonego dziecka — muchę Spinksa. Doprowadził on do tego, iż Kukier, stary lis ringowy, nasz najlepszy w przekroju sezonu pięściarz — był o krok od porażki. Przez dwie rundy proste Spinksa były szybkie jak błyskawice.

Ale nie ma burzy, która by nie przerzyła się w końcu. Tak samo zatrzymała się w trzeciej rundzie lawina szybkich ciosów zadawanych przez romantycznego chłopca, który jeszcze do niedawna marzył o tym by na torze Ipsom zdobyć miano najlepszego dżokeja świata. O Spinksie zapewne usłyszymy jeszcze wiele dobrego. Przecież Anglik skończył dopiero 18 lat, a ma w sobie wiele z Leszka Drogosza.

Te dwie indywidualności wybijały się ponad ambitną i bojową drużynę angielską. Wymienić należy jeszcze chyba debiutanta w drużynie — lekkośredniego Collinsa, który zapewne wiele słyszał o potężnych ciosach Pietrzykowskiego i dopiero po 8 minutach walki dopuścił do tego, by mistrz mógł wyprowadzić jeden jedyny mistrzowski cios.

Przereklamowanym natomiast okazał się Jones w wadze lekkiej, który ma dużo braki techniczne. Zdobywca dalszych dwóch, obok Nicholsa, punktów dla Anglii — Stone, musiał niestety być zaliczony do słabszych punktów drużyny. Pewien zawód sprawił także Rent, przede wszystkim dlatego, iż walczył łatwym do rozszyfrowania szablonem, bardzo przejrzystym nie tylko dla samego Mańki.

A teraz o naszej drużynie. Nie bez przyjemności — jako najlepszego wymieniam — Zbyszka Piórkowskiego. Ten żelazny nasz reprezentant, bodaj najstarszy członek drużyny, osiągnął w tym roku szczyt formy i długo go utrzymuje. Walczył on w niedzielę z wielką konsekwencją, z zacięciem i polotem. Pokazał m. in. jak się wypracowuje dogodną co zadania skuteczniejszego ciosu pozycję. Piórkowskiemu należą się serdeczne gratulacje za cały sezon, a szczególnie za mecz z Anglią.

Świetnie zaciełutował także w drużynie młody Adamski, który zaimponował szerokim wachlarzem umiejętności, konsekwencją oraz logiką — cechującym zwykle dojrzały wiek męski.

Dobrą walką uczcił powrót do drużyny Mańka. Z tego chłopca możemy mieć jeszcze wiele pociechy więcej, niż się spodziewaliśmy. Ma on bowiem i serce do walki i wcale niezłe umiejętności, umie także analizować przeciwnika.

Dobrze zaprezentował się Wojciechowski. Gdyby tak jeszcze umiał lepiej iść za ciosem i zdobyć się na kończące akcje, to stałby się zapewne silnym punktem drużyny.

Znacznie słabiej, niż normalnie walczyły nasze „kanony" — Kukier i Walasek. Ale też ta dwójka czuje chyba najbardziej w kościach miniony sezon. Walasek i Kukier byli w formie dalekiej od ideału.

Pietrzykowski walczył bardzo poprawnie, ale zapodział gdzieś swój silny cios. Uderzenie jego nie ma tej dynamiki co rok temu. Ale to już jest problem dla trenerów naszego mistrza, którzy zapewne postarają się przywrócić Pietrzykowskiemu dynamit w pięściach. W każdym razie objaw ten warto zasygnalizować.

Niedźwiedzki miał bardzo trudnego, blokującego, nie za czysto walczącego przeciwnika. Gdyby używał i więcej prawej ręki, na pewno wypadłby lepiej, choć i tak specjalnych zastrzeżeń pod jego adresem nie zgłaszamy.

Na pochwałę mimo dwóch nokdaunów zasługuje Boczarski. Umie przetrzymać kryzys, umie po nokdaunie sam przejść do ataku. Przez półtorej rundy był równorzędnym przeciwnikiem mistrza Europy. Ze wszystkich piórkowców walczyli ostatnio w reprezentacji Polski wypadł chyba najlepiej.

I wreszcie Piński w wadze lekkopółśredniej. Był niestety najsłabszym pięściarzem w naszej drużynie, której główną zaletą jest bardzo dobra praca nóg. Natomiast u Pińskiego nogi podczas walki zupełnie nie pracują i dlatego efekt jego walki był taki mizerny.

Cała nasza dzieciątka, tak samo zresztą jak i jej przeciwnik, włożyła do walki dużo ambicji i serca. Atmosfera meczu była świetna, świadczą o niej częste oklaski, tak podczas przemówień jak podczas walk — nagradzające i gospodarzy i gości.

Na zakończenie trzeba podkreślić, iż komplet sędziowski na ogół bardzo dobrze spełnił swoje niejednokrotnie zresztą zadanie.

Jerzy Zmarzlik

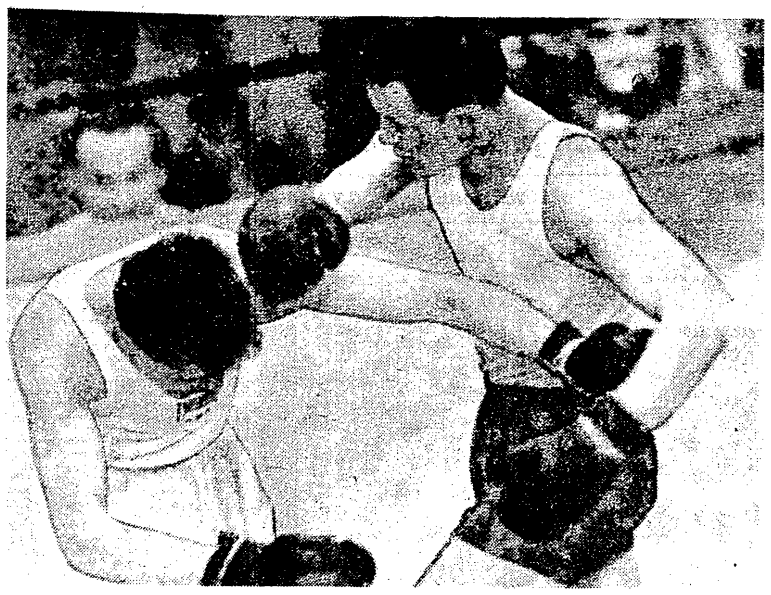

To była już końcówka. Boczarski zepchnął do defensywy mistrza Europy Nicholsa, najlepszego boksera meczu. Siedem poprzednich minut należało bezapelacyjnie do Anglika

Fot. E. Warmiński

Walka za walką w hali warszawskiej Gwardii

MECZ bokserski Polska—Anglia rozegrany został w serdecznej atmosferze. 5 tys. widzów żywo oklaskiwało pięściarzy obu zespołów. Po odegraniu hymnów państwowych i przemówieniach powitalnych, które wygłosili przewodniczący Angielskiej Federacji Bokserskiej Titmus i przewodniczący Sekcji Boksu GKKF Neuding, odbyła się miła uroczystość wręczenia trenerowi Stammowi odznaki „Zasłużonego działacza kultury fizycznej". Następnie rozpoczęły się walki .

KUKIER — SPINKS

Spinks zaczyna pojedynek w imponującym stylu. Szybko wyprowadza lewe proste, po których bije błyskawicznie prawe na korpus — dochodzą celu.

Polak początkowo gubi się, nie może wyprzedzić ciosów przeciwnika. Runda kończy się nieznaczną przewagą Anglika.

W 2 rundzie walka jest bardzo zacięta. Kukier za wszelką cenę chce przedostać się do półdystansu, co mu się zresztą udaje. Dopiero teraz zaskakuje on Anglika kilkoma seriami. W połowie rundy Anglik znów cofa się i z dystansu kluje lewym prostym. Runda Polaka.

W ostatnim starciu Kukier wzmacnia tempo przypuszczając atak za atakiem. Przewaga Polaka rośnie. Zepchnięty do defensywy Anglik broni się dzielnie i unikająć nie.

Prowadzimy 2:0.

NIEDŹWIEDZKI — JONES

Jones zaraz po gongu zaczął atakować. Polak nie dał się jednak zaskoczyć i „częstuje" go ciosami z dystansu. Jones inkasuje potężny lewy w żołądek, krzywi się, dając ringowemu do zrozumienia, że cios był za niski. Pod koniec rundy historia się powtarza z tą różnicą, że sędzia rozpoczyna teraz liczenie. Na „3" rozbrzmiewa gong i skrzywiony Jones przy pomocy sekundanta udaje się do narożnika.

Przed rozpoczęciem 2 rundy ringowy udziela Niedźwiedzkiemu napomnienia za zadanie niskiego ciosu. Anglik do końca walki usiłuje z dosków trafić Polaka. Trzecią rundę Niedźwiedzki rozwiązał doskonale, zadając wiele celnych ciosów. Polska — Anglia 6:2.

PIŃSKI — STONE

Walka nieciekawa. Przez trzy rundy trwa ostra wymiana często chaotycznych ciosów, często w zwolnionym tempie. Obaj bokserzy pokazali jak nie powinno się walczyć. Anglik swoje nieznaczne zwycięstwo zawdzięczać może tylko lepszej kondycji. Prowadzimy 6:4.

WALASEK — GILL

Od pierwszych minut zarysowuje się wyraźna przewaga Polaka. Walczy on jednak jakoś ospale, „przestrzeliwując" wiele ciosów.

W 2 r. Anglik otrzymuje napomnienie za trzymanie. Dopiero w ostatnim starciu, kiedy Gill kilka razy celnie trafił, Walasek poderwał się do ataku i wtedy pokazał kilka dobrych akcji. Prowadzenie rośnie — 8:4.

PIETRZYKOWSKI — COLLINS

Nasz mistrz Europy przez dwie rundy powstrzymując kontrami bojowego Anglika, zdobył dużą przewagę. W ostatniej rundzie Pietrzykowski boksował świetnie. Przeszedł do ataku, „otworzył" gardę przeciwnika i lewym sierpem posłał go na deski. Sympatyczny pięściarz angielski szybko wstaje i uśmiechając się — próbuje atakować. Teraz spada na niego grad ciosów. Anglik chwieje się, szuka ratunku w zwarciu — jest bliski nokautu. Gong ratuje go z opresji. Stan meczu 10:4.

PIÓRKOWSKI — SMITH

Debiutujący w reprezentacji Anglii Smith rozpoczął z temperamentem walkę z Piórkowskim. Jednak w połowie rundy, kiedy Polak przeszedł do ataku, zaczął się gubić. Piórkowski po kilku kolejnych ciosach, wyprowadza czysty podbródkowy i Anglik jest liczony.

W 2 r. Smith po silnej kontrze przysiadł w narożniku a sędzia widząc, że ma kontuzjowany łuk brwiowy ,przerwał walkę, przyznając Polakowi zwycięstwo przez tko. Jest już 12:4.

WOJCIECHOWSKI — HACK

Anglik wyższy o głowę od Polaka stara się skutecznie go zaatakować. Nic z tego. Wojciechowski lepszy technicznie, z łatwością unika kontaktu z rękawicami przeciwnika, sam umiejętnie punktując.

W 2 r. Hack po jednym z ciosów jest liczony na stojąco, jednak ambitnie stawia czoło Polakowi. Walkę kończy bardzo wyczerpany. Prowadzimy 14:4.

MAŃKA — RENT

Nasz sukces nad Anglią przypieczętował swoim zwycięstwem Mańka. Przez dwie rundy punktował on ładnie z dystansu, silnie zbudowanego Renta.

W ostatnim starciu Polak przyjmuje kilka ciosów, które robią na nim widoczne wrażenie. Ale i Anglik jest już wyczerpany i nie może zdobyć się na skuteczny finisz.

Jan Wojdyga

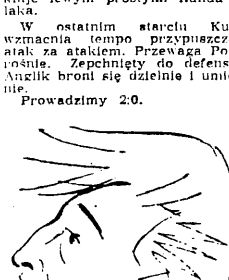

Adamski

Rys. E. Alaszewski

Goście angielscy o warszawskiej wiośnie bokserskiej

JAMES TITMUS — przewodniczący ABA (Angielska Federacja Bokserska) z nierozłącznym cygarem hawańskim w ręku i z dobrodusznym uśmiechem na twarzy:

— Wrażenia z meczu? Wiosenne... Bajecznie kolorowa, pełna różnobarwnych kobiecych „szatek" widownia. Słynny już na całą Europę obiektywizm publiczności. Sędziowanie bez zgrzytów, chociaż — w wypadku walki Kukier — Spinks mam osobiście pewne zastrzeżenia, co do orzeczenia sędziów. Kukier jest lepszy — to nie ulega wątpliwości. Ale niesłusznie zlekceważył na początku naszego beniaminka i może przynanie zwycięstwa temu ostatniemu byłoby w pewnym stopniu sprawiedliwsze. Godny mistrzów Europy boks Pietrzykowskiego i Nicholsa. Rycerska postawa nie najlepiej walczącego Wojciechowskiego w stosunku do słabszego fizycznie i technicznie Hacka. W sumie — dużo młodzieńczego temperamentu. Krótko mówiąc — wiosna.

Ale do Melbourne jedziemy jesienią. Oprócz drużyn europejskich, z których Polacy należą do czołowych — będą Amerykanie, którzy dotychczas nie ujawnili swych prawdziwych kandydatów. Tam trzeba będzie zapomnieć o romantyzmie i myśleć o nieustępliwej walce. W związku z tym chciałbym zauważyć, że dzisiejsza reprezentacja Polski jest słabsza, aniżeli w 1953 r. w Warszawie i w 1955 r. w Berlinie. Nie tylko dlatego, że inne drużyny się podciągnęły. Jestem bowiem pewien, że macie w równym, a nawet w większym stopniu od innych potencjalne możliwości poprawienia formy i kandydowania do medali olimpijskich.

BERNARD HACKETT — sędzia punktowy:

— Sędziowało się wyjątkowo przyjemnie. Niemal wszystkie orzeczenia były jednogłośne, a w tych nielicznych wypadkach, kiedy było inaczej, to kolega Łukaszewski przyznawał zwycięstwo Anglikowi, a ja Polakowi. Wyjątek stanowiła tylko waga Kukier — Spinks.

GEORGE WHITING, redaktor sportowy „Evening Standard":

— Muszę szczerze wyznać, że mimo, iż wynik mnie nie zaskoczył, wszyscyśmy bowiem byli pewni Waszego zwycięstwa, to jestem nieco rozczarowany poziomem polskich pięściarzy. Przyzwyczailiście nas do superlatywów, a dziś trudno je było, mimo dużej przewagi, zastosować do Waszej drużyny, jako całości. Jestem bardzo ciekaw, jak wypadnie rewanż w Anglii w przyszłym roku.

REGINALD GUTTERIDGE, redaktor sportowy „Evening News":

— Jeśli kolega mój nie może mówić w samych superlatywach o Waszych pięściarzach, to ja uzurpuję sobie superlatywy na rzecz Waszej publiczności. Zaskoczyłeś mnie zwłaszcza jej skład — zupełnie nie spotykany u nas, a mianowicie duża ilość kobiet i to kobiet wyraźnie znających się na rzeczy. Przychodzę do przekonania, że tak znaczny procent kobiet na widowni nie tylko dodaje jej wiele uroku, ale i rozładowuje w pomyślnym sensie, często do ostatka napięta, atmosfere zaciętej walki, toczącej się na ringu.

Zebrała **E. Cunge**

Lista najlepszych bokserów

Na ostatnim zebraniu, prezydium Sekcji Boksu GKKF przeanalizowało i zatwierdziło listę 10 najlepszych bokserów w I kwartale br., ustaloną przez radę trenerów:

muszca: 1) Kukier, 2) Kunc, 3) Lake, 4) Hajduga, 5) Frącik, 6) Szupecki, 7) Romaniszyn, 8) Justka, 9) Amielak, 10) Wasilewski;

kogucia: 1) Adamski, 2) Kasperczak, 3) Woźniak, 4) Bohdan Pihak, 5) Selezak, 6) Kargier, 7) Fąsga, 8) Zawacki (Koszalin), 9) Biały, 10) Manelski;

piórkowa: 1) Boczarski, 2) Brychcy, 3) Soczewiński, 4) Kowalski, 5) Wilk, 6) Rozpierski, 7) Nawrocki, 8) Nowaczyk, 9) Zawadzki, 10) Kopeć;

lekka: 1) Niedźwiedzki, 2) Milewski, 3) Gościniak, 4) Wojciechowski II, 5) Walczak, 6) Obała, 7) Wytyk, 8) Mocek, 9) Napierała, 10) Klenczar;

lekkopółśrednia: 1) Jan Piński, 2) Kaczmarek, 3) Zieliński, 4) Sobolewski, 5) Józef Piński, 6) Sadowski, 7) Owczarczyk, 8) Kapturski, 9) Pasławski, 10) Seigała;

półśrednia: 1) Walasek, 2) Dębicki, 3) Ponamta, 4) Zb. Nowak, 5) Rusin, 6) Nowakowski, 7) Jaroszewicz, 8) Szulc, 9) A. Łukomski, 10) Kaczmarczyk;

lekkośrednia: 1) Pietrzykowski, 2) Zmijewski, 3) Krajewski, 4) Łukaszewicz, 5) Czajecki, 6) Dampc II, 7) Musiał, 8) Hartyniuk, 9) Bańkowski, 10) Chodorowski;

średnia: 1) Piórkowski, 2) Planudis, 3) Potkins, 4) Dampc I, 5) Winnicki, 6) Franek, 7) Żuchowicz, 8) Wasilewski, 9) Domińczuk, 10) Derkowski;

półciężka: 1) Grzelak i Wojciechowski ex-aequo, 3) Korolewicz, 4) Majchrzak, 5) Kraus, 6) Michalczewski, 7) Czajkowski, 8) Biel II, 9) Willner;

ciężka: 1) Kumorek i Mańka ex-aequo, 3) Gościański, 4) Albrecht, 5) Branicki, 6) Biel I, 7) Drewicz, 8) Lasek, 9) Nieńczyk, 10) Bilko.

Zawodnicy Stefaniuk i Drogosz, ze względu na nieobecność w mistrzostwach Polski, nie zostali sklasyfikowani.

Gwardia Gd.-Gedania 15:5 w I lidze boksu

GDAŃSK, 6.5. (tel. wł.) Gedania Gdańsk — Gwardia Gdańsk: 5:15. Sędziowali: w ringu Łaukedrey, na punkty — Pasturczak (W-wa), Twardowski (Łódź), Urbaniak (Poznań). Widzów około tysiąca.

Wyniki (na pierwszym miejscu pięściarze Gedanii). Musza głosami 2:1 pokonał Gwardyca, Nowicki przegrał z Juszką, Nizwan po brzydkiej walce przegrał dwoma głosami do remisu z Michno, Cyrgoń uległ wysoko Wojciechowskiemu, Knut po chaotycznej bijatyce wygrał z Fliśkowskim. Chonchira zremisował z Zielińskim, Dengiasoff przegrał w I rundzie przez tko z Dampcem II, Nawiocki przegrał w I r. przez tko z Borejszą, Zieliński przegrał w 3 r. przez tko z Korolewiczem, Eigert uległ Michalakowi.

Zaległe spotkanie I ligi bokserskiej należało do wyjątkowo słabych i z wyjątkiem walk w wagach muszej, koguciej i półciężkiej — przypominało raczej zapasy i to w nienadzwyczajnym wydaniu. Jeżeli dodamy do tego wyjątkowo słabą formę wyznaczonego do reprezentacji Polski, na wtorkowy mecz z Anglią Zielińskiego, który na dobrą sprawę zasłużył raczej na przegraną w walce z Chonchirą, to nie należy się dziwić, że niespełna tysiąc widzów opuszczało salę po meczu z zawiedzionymi minami.

Nawet dobrze zazwyczaj walczący Wojciechowski wdał się w walce z Cyrgoniem z chaotyczną bijatyką, która przyniosła mu wprawdzie w końcowym efekcie wysokie zwycięstwo, nie uniknął jednak napomnienia za przetrzymywanie. Drugi zawodnik z Wybrzeża, który na ringu stanął we wtorek w Gdańsku wystąpił we wtorek w Gdańsku przeciwko Anglikom — Korolewicz — wypadł zupełnie nieźle, lewicz — wypadł zupełnie nieźle, lewicz — wypadł zupełnie nieźle, choć napotkał w swym przeciwniku na dość wytrzymałego, a okresami nawet agresywnego zawodnika.

Szybko skończyły się spotkania w wagach lekkośredniej i średniej. W pierwszej Dengiasoff zainkasował już w pierwszych sekundach walki kilka mocnych ciosów i sędzia odesłał go do rogu, ogłaszając zwycięstwo Dampca przez tko. Podobny przebieg miała walka Nawrockiego z Borejszą. Zawodnik Gedanii, trafiony przez Borejszę kilku mocnymi ciosami, zaczął słabnąć i sędzia ringowy odesłał go do narożnika. (stan)

1. CWKS W-wa	26:2	206:72
2. Sparta Bielsko	20:8	157:121
3. Pogoń Szczecin	16:12	132:145
4. Gwardia Gdańsk	14:14	144:134
5. Warta Poznań	14:14	136:144
6. Prosna Kalisz	12:16	151:129
7. Wisła Kraków	7:21	149:163
8. Gedania Gdańsk	3:25	79:261

Sukces polskich żużlowców w Manchester

„Treflowe Asy" wygrały zaledwie 2 punktami

Szwendrowski znów pokonał Cravena

MANCHESTER, 5.5 (tel. wł.). Tylko trzy punkty zabrakło nam do zwycięstwa nad żużlowcami wicemistrza Anglii — drużyną Belle Vue. Zwycięstwo to wymknęło się nam z rąk niemal w ostatniej chwili, bowiem jeszcze po XIII wyścigu prowadziliśmy 41:37. Końcowy zryw Anglików, ich idealna w tym okresie jazda zespołowa pozwoliły na wyrównanie i następnie uzyskanie zwycięskich dwóch punktów. Mimo to wynik meczu oceniany jest przez miejscowych speców żużlowych jako nasz wielki sukces, chociażby dlatego, że „Treflowe Asy" na własnym torze nie odniosły już dawno tak niskiego zwycięstwa.

Drużyna PZM, gdyż pod taką firmą występowaliśmy w tym spotkaniu, pojechała dobrze. Wszyscy jeździliśmy znacznie lepiej, niż na treningach i stanowiliśmy wyrównany zespół. Niestety ustępowaliśmy Anglikom, w jeździe zespołowej, co niewątpliwie miało swoje odbicie w ostatecznym wyniku spotkania.

Tor w Manchester ma nawierzchnię granitową (a nie żużlową, jak u nas), i jest bardzo twardy. Dużym ułatwieniem dla zawodników są pochyłe wiraże. Pochyłość od zewnętrznej do wewnętrznej bandy wynosi ok. 7 stopni i muszę przyznać, że osobiście bardzo mi to odpowiadało.

Na trybunach zebrało się ok. 16 tys. widzów, którzy bardzo serdecznie witali naszą drużynę i równie owacyjnie przyjmowali zwycięstwa Polaków jak i Anglików. Zresztą na trybunach znalazło się wielu polskich emigrantów, z którymi spotkaliśmy się poprzedniego dnia w polskim klubie emigracyjnym. Na meczu obecny był również ambasador PRL w Anglii — Milnikiel.

ZACZĘŁO SIĘ OD REMISU!

Po ceremoniach powitania rozpoczęło się spotkanie. Pierwszy wyścig przyniósł zwycięstwo Sharplesowi przed Kupczyńskim i Polukardem. A więc — wynik remisowy 3:3. W następnych dwóch wyścigach Anglicy zdobywają przewagę, ale już od czwartego wyścigu obejmujemy prowadzenie, które odbiorą nam gospodarze dopiero pod koniec spotkania. Ogółem pierwsze miejsce zajęliśmy w 7 wyścigach.

Najlepszy czas dnia uzyskał mistrz świata Craven w X wyścigu — 74,4 sek. Jadący z nim Polacy Kupczyński (zajął 2 miejsce) i Teodorowicz (był 3) zmusili mistrza świata do największego wysiłku. Drugi z kolei czas dnia — 75 sek. uzyskałem w III wyścigu.

Podczas spotkania doszło do rewanżu między Cravenem i moją za zeszłoroczny mecz w Warszawie. Ze startu pierwszy wyszedł Craven i dopiero po ciężkiej walce udało mi się wyprzedzić go na trzecim okrążeniu i wygrać po raz drugi.

Punkty dla drużyny polskiej zdobyli: **Kupczyński 9, Teodorowicz 7, Polukard 9, Kapała 5, Kajzer 5, Szwendrowski 10 i Nazimek 2.** Trzeba dodać, że Kapała w II wyścigu, jadąc na drugiej pozycji miał upadek, a Kajzer w następnym wyścigu nie ukończył konkurencji z powodu defektu motoru.

Punkty dla Anglików zdobyli: **Sharples 6, Williams 6, Craven 14, Johnson 4, Duckworth 9, Fisher 8, Maynard 2.**

WYNIKI

A oto wyniki poszczególnych wyścigów:

I. 1. Sharples, 2. Kupczyński, 3. Teodorowicz, 4. Williams. Stan meczu 3:3.

II. 1. Craven, 2. Polukard, 3. Johnson. Stan meczu 5:7 dla „Asów".

III. 1. Szwendrowski, 2. Fisher, 3. Duckworth. Stan meczu 8:10.

IV. 1. Teodorowicz, 2. Nazimek, 3. Williams. Stan meczu 13:11 dla PZM.

V. 1. Szwendrowski, 2. Craven, 3. Johnson, 4. Kajzer. Stan meczu 16:14.

VI. 1. Williams, 2. Polukard, 3. Kapała, 4. Sharples. Stan meczu 19:17.

VII. 1. Kupczyński, 2. Duckworth, 3. Teodorowicz, 4. Fisher. Stan meczu 22:19.

VIII. 1. Kajzer, 2. Sharples, 3. Szwendrowski, 4. Williams. Stan meczu 27:21.

IX. 1. Polukard, 2. Duckworth, 3. Kapała, 4. Fisher. Stan meczu 31:23.

X. 1. Craven, 2. Kupczyński, 3. Teodorowicz, 4. Johnson. Stan meczu 34:26.

XI. 1. Szwendrowski, 2. Kupczyński, 3. Sharples, 4. Johnson. Stan meczu 39:27.

XII. 1. Duckworth, 2. Williams, 3. Polukard, 4. Kajzer. Stan meczu 40:32.

XIII. 1. Craven, 2. Maynard, 3. Kapała, 4. Szwendrowski. Stan meczu 41:37.

XIV. 1. Fisher, 2. Johnson, 3. Polukard, 4. Nazimek. Stan meczu 42:42.

XV. 1. Craven, 2. Kapała, 3. Duckworth, 4. Kupczyński. Stan meczu 44:46 dla Belle Vue.

XVI. 1. Fisher, 2. Kajzer, 3. Teodorowicz, 4. Sharples. Stan meczu 47:49 dla Belle Vue.

Spotkanie rozegrane zostało przy świetle elektrycznym. Trzeba podkreślić doskonałą organizację — cały mecz nie trwał nawet dwie godziny.

W poniedziałek w Wimbledonie spotykamy się z liderem I ligi żużlowej drużyną Wimbledon.

Wł. Szwendrowski

Rozmawialiśmy również z kierownictwem ekipy polskiej. Wszyscy podkreślają serdeczne przyjęcie, zgotowane polskim żużlowcom przez gospodarzy. Zdaniem kierownictwa zespół polski zasłużył na słowa uznania za ofiarną, ambitną postawę. Zawodnicy nasi reprezentowali wyrównaną klasę, a na wyróżnienie zasłużyli Szwendrowski i Kupczyński.

Postawa polskich żużlowców była wielkim zaskoczeniem dla angielskiej publiczności i sprawiła wielką radość przedstawicielom polskiej Polonii, którzy przybyli na stadion z biało-czerwonymi chorągiewkami, z olbrzymim entuzjazmem przyjmując ich sukcesy.

W. K.

Szwendrowski po raz drugi pokonał Cravena

Rys. E. Alaszewski

Polskie koszykarki uległy w Moskwie mistrzyniom Europy zaledwie 2 punktami

MOSKWA, 6.5 (tel. wł.). ZSRR — Polska 56:54 (38:31). W niedzielę w hali Dynamo odbyło się spotkanie kobiecych reprezentacji koszykówki ZSRR i Polski, w którym nasze koszykarki w walce z trudnym przeciwnikiem wykazały doskonałą postawę.

Już w 1 min. kapitan drużyny Olesiewicz zdobywa prowadzenie, w 10 min. przy wyrównanej grze Polski prowadzą 18:15. Niestety, nie udaje im się utrzymać przewagi i wynik do przerwy brzmi 38:31 dla Moskwy.

Po przerwie moskwiczanki przeprowadzają wiele udanych akcji i po paru minutach różnica zwiększa się do 9 pkt. Wtedy nasze dziewczęta przystępują do kontrataku. Ostatnie minuty przynoszą nam nareszcie wyrównanie — 54:54. Jednak koszykarki radzieckie zdobywają znowu prowadzenie.

Polki biorą minutę przerwy, poczym długo przetrzymują piłkę, czekając na dogodną okazję do wyrównania. Tak mija ostatnia minuta gry i gwizdek sędziego kończy mecz, który z wynikiem 56:54 wygrywa drużyna radziecka.

W drużynie polskiej wyróżniła się Olesiewicz, która zdobyła 24 pkt. Wśród moskwiczanek najlepsze były Jaroszewska, zdobywczyni 20 pkt. i Otsa.

A. Żołątkowski

Piłka nożna za granicą

PARYŻ, 6.5 (tel. wł.). W półfinałach Pucharu Francji w Marsylii Troyes zwyciężył Nancy 4:2, a w Paryżu Sedan pokonał Lyon 1:0.

WEMBLEY. W finałowym spotkaniu o Puchar Anglii Manchester City zwyciężył Birmingham 3:1.

BERLIN. W lidze NRD padły w niedzielę następujące wyniki: Vorwärts — Dynamo 1:1, Lokomotiv Stendal — Empor 2:1, Motor Zwickau — Einheit 0:3, Rotation Babelsberg — Turbine 3:1. W tabeli prowadzi Wismut 11:3 pkt. (poniedziałkowy przeciwnik Stahl Sosnowiec) przed Lokomotiv Stendal 11:5 i Aktivist Brieske 10:2.

BUKARESZT. W niedzielę rozegrano tylko 4 mecze I ligi rumuńskiej: Progresul — Dynamo Buk 1:0, Dynamo Bacau — CCA 0:8, Stiinta Cluj — Flamura Rosie 0:4, Minerul — Dynamo Stalin 1:2.

W towarzyskim meczu Lokomotiv Bukareszt wygrał z Dynamo Sofia 1:0 (0:0). Bramkę zdobył Georgescu.

PRAGA. W lidze CSR padły w niedzielę następujące wyniki: Hradec Kralove — Banik Ostrava 1:2, UDA — Tatran 3:0, Dynamo Zilina — Ruda Hvezda 0:3, Trnava — Koszyce 1:0. W tabeli prowadzi Dynamo Praga 9 pkt. przed Slovanem Bratysława i Banikiem Ostrava.

BUDAPESZT. Wyniki niedzielnej rundy ligi węgierskiej: Voeroes Lobogo — Honved 3:2, Kinizsi — Salgotarian 1:1, Dorog — Dozsa 3:1, Tatabanya — Szeged 1:0, Pecs — Szombathely — Toekeves 1:0, Vasas — Csepel 3:3. W tabeli prowadzi Voeroes Lobogo — 14 pkt., przed Honvedem 11 pkt. 1 Kinizsi 9 pkt.

MOSKWA. W lidze radzieckiej zanotowano ostatnio nast. wyniki: Lokomotiv — CDSA 2:2, Rezerwy Pracy — Dynamo Mo 0:1, Spartak — Zenit 1:1, Torpedo — Spartak 2:0.

Totalizator Sportowy

CZY TYPOWAŁEŚ JUŻ W WYŚCIGU POKOJU ?

Typuj zespołowe i indywidualne wyniki Wyścigu

Meldunki z zagranicy

BUDAPESZT, 6.5 (tel. wł.). W zawodach pływackich klubu Voeroes Lobogo, które odbyły się w niedzielę po południu na otwartym basenie (50 m) na wyspie Małgorzaty startowali poza konkursem także pływacy CWKS, którzy przebywają na 2-tygodniowym zgrupowaniu w Budapeszcie. Krieze zajął na 200 m mot. trzecie miejsce z czasem 2.46,5, Pstrokoński był piąty — 3.12,5. Konkurencję tę wygrał Tumpek w czasie nowego rekordu Węgier — 2.24,6. Trzeci zawodnik CWKS Kędzia zajął na 100 m grzb. czwarte miejsce z czasem 1.14,0. Pierwszy był Lavotta — 1.00,2.

Na zawodach tych Zaborsky poprawił rekord Europy na dystansie 1500 m dow. uzyskując znakomity czas 18.36,9. Z innych lepszych wyników na uwagę zasługuje czas Killermann na 200 m żabką — 2.54,7 oraz Gyenge — 1.16,9 na 100 m mot.

WUERZBURG. W meczu bokserskim NRF pokonała w Wuerzburgu Finlandię 14:6. Wyniki walk (na I miejscu pięściarze NRF): Basel wypunktował Vaenaenena, Hahner przegrał na punkty z Liukonenem, Stahl został znokautowany w 3 rundzie przez Hamalainena, Rudhoff wypunktował Rautilainena, Roth wygrał przez t. k. o. w 2 rundzie z Kuha, Hasse wygrał na punkty z Liljquistem, Keul wypunktował Rapatti, Boettcher wygrał z Aho przez tech. k. o. w 3 rundzie, Willer przegrał przez techn. k. o. w 1 rundzie z Aho, Lahr wypunktował Maekaelae.

NOWY JORK. Landy'emu nie powiodła się próba pobicia własnego rekordu świata w biegu na 1 milę. Pierwszy start Australiczyka w USA (w sobotę w Los Angeles) zakończył się sensacyjnie. Landy nie tylko nie pobił rekordu, ale przegrał na finiszu ze swoim rodakiem Bailey'em o 0,1 sek. Czas zwycięzcy 3:58,6 jest tylko o 0,6 sek. gorszy od rekordu świata. Są to pierwsze wyniki w USA poniżej 4 min. w biegu na tym dystansie.

NOWY JORK. Rekordzista świata w kuli O'Brien znajduje się już w „olimpijskiej" formie. W niedzielę na zawodach w Salt Lake City uzyskał on w kuli 18,62 a więc o 7 cm lepiej od rekordu świata. Wynik nie będzie jednak uznany ponieważ uzyskany został w zawodach pokazowych.

LE MANS. Macquet pobił własny, przed tygodniem ustanowiony rekord w rzucie oszczepem, osiągając 74.30.

BELFAST. Hopkins pobiła rekord świata w skoku wzwyż, wynikiem 174, (stary rekord Czudny — 173).

DURHAM. (Stany Zjedn.) Dave Sime pobił rekord świata na 220 y. płotki w czasie 22,2, (dotychczasowy rekord Dillarda — 22,3).

WASZYNGTON. Nasz stary znajomy z mistrzostw Europy 1953 r. w Warszawie — Hamia — robi wielką karierę wśród zawodowców. Ostatnio zwyciężył on na punkty Murzyna Ike Chestnutta, jednego z czołowych piórkowców amerykańskich. Hamia ma wkrótce spotkać Sandy Saddlera — mistrza świata w tej kategorii — w walce o tytuł.

PARYŻ. W Tour d'Espagne odbył się podwójny etap. Naprzód odbył się drużynowy wyścig na czas na dystansie 21 km. Wyniki: 1. Francja, 2. Hiszpania, 3. Włochy. Później odbył się etap Barcelona — Tarrega (132 km). Zwyciężył Bovin (Francja) przed Botegiia (Hiszpania), trzecim był Conterno (Włochy). W klasyfikacji ogólnej prowadzi wciąż Conterno. Klasyfikacja drużynowa: 1. Francja, 2. Hiszpania, 3. Włochy.

BUKARESZT 6.5. Przebywająca w Rumunii ekipa polskich żeglarzy wzięła udział w regatach o „Puchar Zwycięstwa" na jeziorze Sudghiol koło uzdrowiska Mamaja nad Morzem Czarnym. Program zawodów obejmował pięć wyścigów, każdy na trasie ok. 14 km. Zawodnicy startowali na jachtach dwuosobowych klasy „Słonka". Polacy stanęli wobec szczególnie ciężkiego zadania.

Według nieoficjalnych wyników „Puchar Zwycięstwa" i pierwsze miejsce zdobył Rumun Kuntirici przed swym rodakiem Butucaru oraz Polakiem Tazbirem. Nasz reprezentant wygrał pierwszy wyścig a w dalszych zajął czołowe miejsca (2, 5, 11, 2), komisja regatowa nie zaliczyła mu jednak II wyścigu. Kierownictwo naszej ekipy złożyło protest, którego uwzględnienie dałoby Tazbirowi I miejsce).

Pozostałe załogi polskie zajęły miejsca w drugiej dziesiątce: Gierszewski 12 i Głażek 18 (na 40 startujących).

Puchar zrzeszenia „Flamura Rossie" za I miejsce w klasyfikacji zespołowej wg dotychczasowych obliczeń zdobyli żeglarze zrzeszenia Konstruktorul przed II zespołem AVSAP oraz zespołem polskim startującym jako CWKS.

W poniedziałek żeglarze pauzują, a we wtorek wezmą udział w wyścigu 8-godzinnym, do którego jako sternicy zgłoszeni zostali Tazbir, Gierszewski i Stojewski.

NOWY JORK. W Pitsburgu 18-letni Mangham skoczył wzwyż 207,5, poprawiając rekord juniorów USA. Whilden przebiegł 220 y na torze prostym w 20,4 sek. W Stanford mistrz olimpijski z Helsinek Young rzucił oszczepem 79.15.

LONDYN. F. Norris poprawił rekord Anglii w biegu godzinnym wynikiem 19.376 km.

Lekkoatleci awizują dobrą formę

Rozegrany został pierwszy etap drużynowych mistrzostw

PRZEGLĄD SPORTOWY
z boisk piłkarskich
Nr 54 Warszawa 7.V.1956 r.

Rekordowy wynik w Krakowie

6 bramek w ciągu 15 minut zdobyła Wisła w spotkaniu z Górnikiem Zabrze

KRAKÓW, 6.5 (tel. wł.). — Wisła wygrała z Górnikiem Zabrze 7:1 (1:1), ustanawiając rekordowy wynik w bieżącym sezonie. Przed tygodniem miała Wisła w Sosnowcu swoje „5 minut", które zadecydowały o jej zwycięstwie nad Stalą. W meczu przeciw Górnikowi miała Wisła swój wielki kwadrans na początku drugiej części spotkania. W tym okresie drużyna krakowska zademonstrowała grę na wysokim poziomie.

W ciągu tych 15 minut Wisła ruszyła na przeciwnika z takim impetem, że wytraciła mu bodaj najsilniejszą jego broń: szybkość i skuteczność. Na silne tempo gry, jakie Górnicy narzucili przed przerwą, odpowiedziała Wisła tempem wprost morderczym. Efekt takiego uderzenia był piorunujący: górnicy, którym z przebiegu, a także i z wyniku pierwszej połowy gry uśmiechała się nadzieja wywiezienia jednego punktu z Krakowa — stracili w ciągu 8 minut 3 bramki, stając nagle w obliczu katastrofy, która istotnie nadeszła. Gdyby Machnik z właściwą dobremu i rutynowanemu bramkarzowi intuicją, nie zagrodził wielokrotnie drogi piłce do bramki i gdyby Kościelny II wykorzystał trzy, tak zwane, murowane sytuacje, gdy to bramka górników była już pusta, Wisła odniosłaby dwucyfrowe zwycięstwo.

Pół tuzina bramek zdobytych przez napastników Wisły w drugiej części meczu, nakazuje puścić w niepamięć pierwszy okres gry, kiedy to tylko prawa strona ataku zagrała na oczekiwanym poziomie, przysparzając wiele kłopotu defensywie Górnika. Z prawej strony padł też pierwszy piękny strzał na bramkę Machnika, nie dający bramkarzowi górników żadnej szansy obronnej.

Była to **szósta minuta gry**, kiedy Machowski zdobył prowadzenie. Równie piękny jak Machowskiego był strzał Jankowskiego, dający górnikom wyrównanie. Ten sukces zabrzan poderwał ich do wyższych lotów, w wyniku czego górnicy byli do przerwy stroną atakującą.

Jak za dotknięciem czarodziejskiej różdżki zmieniła się sytuacja po przerwie. Nastąpił wspomniany wyżej wielki kwadrans Wisły, która całkowitą przewagę w drugiej części meczu potwierdziła skutecznymi strzałami w równych odstępach gry.

W zwycięskiej drużynie na specjalne uznanie zasłużyli Snopkowski i Piotrowski w obronie, Jędrys w pomocy oraz Machowski w napadzie.

U pokonanych najjaśniejszymi punktami byli: Machnik, Olejnik i Jankowski.

St. Habzda

Junior Nieroba przyćmił „sławy" Ruchu

Gwardia Bydg. przegrała 0:3

STALINOGRÓD 6. 5. (tel. wł.) Ruch nareszcie przerwał złą passę, przeładującą go w ostatnich spotkaniach. Nie zademonstrował wprawdzie pełnych swych umiejętności, niemniej pokazał szereg ładnych zagrań i odnosiło się wrażenie, że drużyna Cieślika powoli wraca do formy.

Mecz stał na średnim poziomie i jedynie chwilami, gdy do głosu dochodził duet Alszer — Cieślik, widzieliśmy piłkę nożną na wysokim poziomie. Zwycięstwo chorzowian jest najzupełniej zasłużone i mogło wypaść jeszcze efektowniej, gdyby nie dobra gra Burchardta w bramce Gwardii i ofiarność stopera Szczepańskiego.

Rewelacją meczu nie był jednak zawodnik o ustalonej reputacji, ale rzec można nowicjusz w I lidze — młody pomocnik Ruchu Nieroba. Niesposób było go przejść: powstrzymywał każdy atak, odbierał każdą piłkę, a jego podania zawsze dochodziły do celu. Dobrze również grał Alszer i Cieślik.

(t)

Aktorzy i trofea spotkań I-ligowych

WISŁA — GÓRNIK ZABRZE 7:1 (1:1). Bramki dla Wisły zdobyli: Adamczyk 3, oraz Machowski i Morek po 2, dla Górnika Jankowski. Sędzia Koczner z Gdańska. Widzów 20 tys.

Wisła: Kalisz, Piotrowski, Snopkowski, Budka, Michel, Jędrys, Machowski, Kościelny II, Adamczyk, Budek, Morek.

Górnik: Machnik, Hajduk, Franosz, Dominik, Nowara, Olejnik, Zalewski, Kokot, Jankowski, Czech, Fojcik.

KOLEJARZ POZNAŃ — LECHIA GDAŃSK 0:2 (0:0). Bramki zdobyli: w 50 min. Nowicki I w 59 min. Lenc. Sędziował Seleffer ze Szczecina. Widzów ponad 12.000.

Kolejarz: Konenc, Sobkowiak, Słoma, Pietrzak, Szulc, Rosik, Wróbel, Gogolewski, Anioła, Wojciechowski, Piechowiak.

Lechia: Gronowski II, Kusz, Korynt, Lenc, Czubała, Kaleta, Gronowski I, Musiał, Rogocz, Nowicki, Kobylański.

CWKS WARSZAWA — GARBARNIA KRAKÓW 1:0 (1:0). Bramkę zdobył Kempny. Sędziował Storoniak ze Stalinogrodu. Widzów ok. 20 tysięcy.

CWKS: Szymkowiak, Mashelli, Grzybowski, Woźniak, Strzykalski, Zientara, Ciupa, Pohl, Kempny, Kowal, Cechelik.

Garbarnia: Stroniarz, Feluś, Konopelski, Bieniek, Kolasa, Leśniak, Pietrzyk, Browarski, Piątek, Bożek, Kucharski.

BUDOWLANI OPOLE — GWARDIA W-WA 1:1 (0:0). Bramki zdobyli dla Budowlanych Spałek, dla Gwardii Wiśniewski. Sędziował Marcinkowski (Łódź). Widzów 8 tys.

Budowlani: Szura, Cichy, Kania, Skronklewicz, Rogowski, Stroniak, Mielniczek, Jarek, Klik, Popluć, Spałek.

Gwardia: Stefaniszyn, Morawa, Maruszkiewicz, Hodyra, Wiśniewski, Szarzyński, Brzozowski, Lewandowski, Hachorek, Baszkiewicz, Rusak.

RUCH CHORZÓW — GWARDIA BYDGOSZCZ 3:0 (1:0). Bramki zdobyli Cieślik — 2, Drożdziok — 1. Sędziował Urban z Krakowa. Widzów ok. 10.000.

Ruch: Wyrobek, Giebur, Bartyla, Bomba, Suszczyk, Nieroba, Pala, Drożdziok, Alszer, Cieślik, Wiśniewski.

Gwardia: Burchardt, Nowacki, Szczepański, Murzyn, Lizurek, Dziadek, Wiśniewski, Norkowski I, Brzeski, Norkowski II, Wojciechowski.

Tabela strzelców

I LIGA

8 — Kempny
5 — Ciszek, Morek, Jankowski
4 — Krężel, Baszkiewicz, Brychczy, Soporek, Machowski, Adamczyk, Spałek
3 — Gamaj, Alszer, Wiśniowski, Klik, Popluć, Kobylański
2 — Cechelik, Jarek, Kowalec, Czech, Kubicki, Jańczyk, Rogocz, Anioła, Browarski, Gajdar, Jezierski, Pilarski, Mielniczek, Wiśniewski (Gw.W-wa), Cieślik
1 — Pietrzak, Fojcik, Gronowski, Pohl (CWKS), Poćwa I, Uznański, Bożek, Norkowski II, Kowal, Piechowiak, Wróbel, Piątek, Jędrys, Pala, Wiśniewski (Ruch), Musiał (Lechia), Kucharski, Szymborski, Lenc, Nowicki, Drożdziok.

Ciupa strzela na bramkę Garbarni, ale nie z tego ładnego strzału nie wyszło. Od lewej: Piątek (G), Ciupa (CWKS), Bieniek i Leśniak (G) oraz Zientara (CWKS)

Fot. M. Szymkowski

CWKS pokonał 1:0 Garbarnię

ale poziomem gry nie zachwycił

WARSZAWA 6.5. Usnuta niedawno teoria na temat gry mistrza Polski: CWKS gra dobrze co drugi mecz, nie straciła nic ze swej aktualności. To, co nam pokazał CWKS w meczu z Garbarnią, mogło doprowadzić do rozpaczy najbardziej do niego przywiązanych kibiców. Gospodarze okresami zupełnie nie grali, nie dochodzili do najłatwiejszych piłek, oddawali wspaniałomyślnie inicjatywę przeciwnikowi, jakby usiłując wystawić na bojową próbę własną defensywę i Szymkowiaka w bramce. Szczęście, że przeciwnik nie był w niedzielę za silny i wszystkie jego próby zmierzające do zmiany wyniku, spełzły na niczym.

W obronie CWKS niemal bezbłędnie grał stoper Grzybowski, najlepszy chyba w tym meczu zawodnik CWKS; gdy i on ulegał niekiedy pod naporem piątki ofensywnej gości, oddawane zazwyczaj z daleka strzały chłopców z Ludwinowa bez trudu chwytał Szymkowiak.

Nie należy jednak wyciągać z tego wniosku, że Garbarnia miała w tym spotkaniu więcej z gry i że zwycięstwo CWKS nie jest zasłużone. Takie rozumowanie mijałoby się z prawdą. Faktem jest, że wojskowi wyraźnie sobie w tym meczu pofolgowali, ale w sumie i tak byli zespołem lepszym, górując nad swym partnerem wyraźnie.

Uwidoczniło się to głównie w pierwszym kwadransie, kiedy CWKS utartym już zwyczajem przystępuje do generalnej ofensywy i strzelonym w tym czasie bramkami pragnie się zabezpieczyć przed wszelkimi późniejszymi ewentualnościami. Przez 15 minut trwało oblężenie bramki Stroniarza. Atak grał poprawnie, nie odczuwało się w nim wówczas braku kontuzjowanego Brychczego. Strzelali kolejno Kempny, Kowal, Ciupa; Cechelik egzekwował kilka rzutów rożnych, szalał na tyłach Garbarni — Pohl. W 7 min. był on nawet bliski zdobycia gola: przejął na głowę centrę Cechelika, nie dokładnie mierzony strzał w pięknym stylu obronił Stroniarz już na samej linii bramkowej.

W minutę później losy meczu zostały przesądzone. Kempny sprytnie minął w przeboju wszędobylskiego Konopelskiego i „szczurem" dokerował piłkę do siatki. Później jeszcze kilkakrotnie stoper Garbarni miał trudności w zaprowadzeniu spokoju na przedpolu Stroniarza, jeszcze kilka razy zaimponował udanymi wykrokami do górnych piłek. Ale to było wszystko. Napad CWKS zadowalając się jedną bramką, wprost demonstracyjnie unikał walki z obroną przeciwnika.

A okazji do zdobycia dalszych bramek było wiele. Gdyby tylko Kempny wykazał więcej orientacji, mógł jeszcze dwukrotnie wpisać się na listę strzelców. W 32 min. środkowy CWKS nie doszedł do podania Kowala, za chwilę nie trafił w piłkę idącą wzdłuż linii pola bramkowego. Poza tym Kempny grał przed przerwą zbyt egoistycznie.

Parę zdań należy poświęcić Kowalowi. Po pierwsze dlatego, że w 50 min. ograł on bez trudu trzech przeciwników i strzelił silnie w poprzeczkę, po drugie, że po kilku nieudanych akcjach i związanych z tym docinkami kibiców... obraził się na widownię. Kowal przestał wówczas w ogóle grać, a szczytem jego nietaktownego zachowania było zrezygnowanie z oddania strzału z najbliższej odległości w murowanej sytuacji podbramkowej.

Jasne więc, że przy takim biegu wydarzeń na boisku, nie mogło być mowy o zmianie wyniku. Garbarnia była za słaba, aby pokusić się chociaż o remis. CWKS grał nonszalancko i zdaje się oszczędzał swe siły na mecz z łódzkim Włókniarzem. Jedynie Grzybowski, Zientara, Ciupa i Szymkowiak grali w niedzielę na swoim normalnym poziomie.

W Garbarni, która bardziej podobała się nam w roku ubiegłym, mimo porażki 0:5 z tym samym CWKS, najlepiej prezentowali się — Konopelski i Bieniek w obronie, Stroniarz w bramce oraz Piątek i Browarski w ataku.

Do słabego poziomu meczu dostroił się również sędzia Storoniak ze Stalinogrodu, który wydał dużą ilość mylnych orzeczeń. Dotyczyły one nie tylko faulów i spalonych, ale i gry rękami niektórych zawodników na polu karnym. Zbyt wiele chyba było tych błędów, jak na jeden mecz i na sędziego klasy państwowej.

J. L.

Stroniarz i tym razem uratował swój zespół od utraty jeszcze jednej bramki wybijając ostry strzał napastnika CWKS na aut

Fot. M. Szymkowski

Kolejarz rozczarował swych sympatyków przegrywając 0:2 z Lechią Gdańsk

POZNAŃ, 6.5. (tel. wł.). Poznańscy kolejarze zawiedli swoich kibiców, przegrywając ku rozczarowaniu 12-tysięcznej widowni 0:2 z Lechią Gdańsk.

Piłkarze poznańscy przechodzą spadek formy. Między poszczególnymi liniami tej drużyny nie było powiązania, a większość podań, zwłaszcza pomocników, szła pod nogi gości. Również w ataku nic nie wychodziło.

Przed przerwą kolejarze przeprowadzili, co prawda, kilka udanych akcji, jednak ani jedna nie zakończyła się celnym strzałem. M. in. w 42 min. gry Wróbel otrzymał centrę od Gogolewskiego i będąc sam na sam z bramkarzem gości tak długo zwlekał z oddaniem strzału, aż wkroczył Korynt i zabrał mu piłkę. Pojedyncze zaś strzały, jakie kolejarze oddali na bramkę Gronowskiego, mijały słupki lub poprzeczkę, albo zostały obronione w ładnym stylu przez bramkarza gdańskiego.

Że mecz ten miał w drugiej połowie jakiś wyraz — zasługa to Lechii, która na tle słabo grających poznaniaków wypadła dobrze.

W 50 min. Kobylański przeszedł na prawe skrzydło, miękko scentrował, a nadbiegający Nowicki, przejmując piłkę z powietrza, strzałem nie do obrony umieścił ją w bramce. Podobna akcja poprzedziła zdobycie drugiej bramki, jej strzelcem był Lenc, który w międzyczasie przeszedł do ataku, a jego miejsce w obronie zajął Musiał. Lechia mogła zdobyć jeszcze dalszą bramkę w 70 min., ale Kobylański strzelił bramkarzowi wprost w ręce.

Dopiero w ostatnich minutach kolejarze mocno przydusili i starali się na wszelki sposób poprawić wynik. Jednak ich wysiłki okazały się bezskuteczne wobec skonsolidowanej obrony gości. Na 2 minuty przed końcem gry Anioła strzelił silnie, ale Gronowski wybił w ostatniej chwili piłkę na korner.

Spotkanie stało na przeciętnym poziomie a w pierwszej połowie dłuższymi okresami nuda wiała z boiska. Z drużyny poznańskiej, która zagrała najsłabsze swe spotkanie w tym sezonie, poza Słomą, trudno kogokolwiek wyróżnić. W drużynie gości najlepiej zagrali: Korynt i Lenc w obronie, Czubała w pomocy, oraz Kobylański i Rogocz w ataku. (Ol.)

Czołówka II ligi straciła punkty

Pierwsze zwycięstwo Górnika Wałbrzych

WAŁBRZYCH, 6.5. (tel. wł.) Górnik Wałbrzych — Górnik Szombierki 1:0 (0:0). Bramkę w 52 min. zdobył Krawczyk. Widzów ponad 8.000.

Górnik Wałbrzych: Woźniak, Faruga, Stein, Olrząsek, Wieczorek, Syk, Krużewski, Ratajak, Kułak, Krawczyk, Pulikowski I.

Górnik Szombierki: Malinka, Gorzelik, Lelonek, Dziatach, Pośpiech, Szymankiewicz, Poloczek, Sobek, Nowak, Krasówka, Mencel.

Szczęście dopisało wreszcie drużynie wałbrzyskiego Górnika, która odniosła w niedzielę dawno oczekiwane zwycięstwo, wygrywając po dobrej grze z silną drużyną Szombierek 1:0.

Przez cały mecz minimalną przewagę posiadali piłkarze Wałbrzycha. Ich zwycięstwo mogło być nawet wyższe, ale w 10 min. Pulikowski nie wykorzystał 100-procentowej okazji, przestrzeliwując rzut karny.

Najlepszymi zawodnikami w drużynie gospodarzy byli: zdobywca zwycięskiej bramki Krawczyk, pomocnik Wieczorek, oraz bramkarz Woźniak. W drużynie pokonanych przede wszystkim wyróżnić należy Malinkę w bramce, Pośpiecha w pomocy oraz Sobka w ataku.

(Now.)

Ładny mecz ale wynik bezbramkowy

BYDGOSZCZ 6.5. (tel. wł.) CWKS Bydgoszcz — CWKS Kraków 0:0. Sędziował Franczykowski (St-gród.) Widzów ok. 7 tys.

CWKS Bdg.: Rosiński, Walczak, Boniek, Wałach, Kohut, Wróbel, Adamczyk, Dołecki, Jarczyk, Pilot, Rembecki.

CWKS Kraków: Pajor, Durniok, Kaszuba, Kołodziejczyk, Marek, Grzywocz, Waśniowski, Danielowski, Gajda, Piechaczek, Słysz.

Było to najlepsze spotkanie, jakie w tegorocznym sezonie oglądano na boiskach bydgoskich. Gospodarze, mimo że grali z cofniętym głęboko do tyłu Rembeckim zdołali stworzyć o wiele więcej niebezpiecznych momentów pod bramką Pajora i oddać znacznie więcej strzałów na bramkę niż goście z Krakowa. Na podkreślenie zasługuje w 61 min. silny strzał Pilota, który dosłownie o centymetry minął się z bramką oraz w 75 min. strzał również Pilota i dobitka Jarczyka w poprzeczkę. Przy odrobinie szczęścia już te trzy doskonałe okazje mogły drużynie bydgoskiej zapewnić oba punkty.

Krakowianie zagrali bardzo ładnie w polu, a koncert gry zademonstrował przez pierwsze 15 min., w drugiej połowie spotkania.

W drużynie gospodarzy wyróżnić należy Walczaka i Bońka w obronie oraz w napadzie Adamczyka, Rembeckiego i Pilota. W wyrównanym zespole krakowskim wybijali się Durniok i Kaszuba oraz Słysz i Danielowski w ataku.

(Po)

Słaby dzień Krystkowiaka dał AKS-owi zwycięstwo

STALINOGRÓD, 6.5. (tel. wł.) AKS Chorzów — Warta Poznań 3:0 (0:0). Bramki strzelili Krawiarz — 2, Olszówka — 1. Sędziował Nowak z Kielc. Widzów ok. 6.000.

AKS: Szołtysek, Kalus, Wieczorek, Janczewski, Jacek, Widera, Skrzypiec, Krawiarz, Pilarek, Weczerek, Olszówka.

Warta: Krystkowiak, Anioła, Osuch, Undrych, Cybiński, Godek, Gabrysiak I, Gogulski, Błażejewski, Zielewicz, Gabrysiak II.

AKS był drużyną lepszą i wygrał zasłużenie, ale zdobyte bramki nie przynoszą napastnikom chorzowskim splendoru. Wszystkie trzy obciążają bowiem bramkarza gości Krystkowiaka, który nie miał w niedzielę swego najlepszego dnia.

Mecz był żywy i dość ciekawy. Warta ładnie grała w polu, zawodziła jednak pod bramką.

(b)

Bezbramkowy wynik szczęśliwy dla... Cracovii

KRAKÓW 6.5. (tel. wł.). Cracovia — Stal Mielec 0:0. Sędziował Barczyk ze Stalinogrodu. Widzów około 10 tys.

Cracovia: Michno, Gołąb, Mazur, Glimas, Klaput, Guzik, Opoka, Pitala, Kasprzyk, Radoń, Rajchel.

Stal: Mysiak, Grześko, Książek, Król, Opilka, Waleska, Czyiok, Baran, Procak, Tobolik, Latacz.

To co pokazali piłkarze Cracovii i Stali w żadnym wypadku nie zasługuje na miano II ligi. O ile jednak mielczanie są w pewnym sensie usprawiedliwieni jako nowicjusze, o tyle od lidera tabeli ma się prawo oczekiwać gry na przyzwoitym poziomie.

Cracovia grała tak, że wynik remisowy musi uznać za szczęśliwy dla siebie. Cała jedenastka zagrała nie tylko poniżej poziomu, ale wręcz bez serca i ambicji, nie przeprowadzając w ciągu całego meczu ani jednej akcji, która by mogła poważniej zagrozić bramce przeciwnika. Nie chcąc nazywać najgorszych na boisku nie wymieniny nikogo z 22 aktorów spotkania. (H)

Porażka lidera w Lubaniu

LUBAŃ, 6.5 (tel. wł.). Sparta Lubań — Górnik Radlin 3:2 (3:1). Bramki zdobyli: w 8 min. Budziński z karnego, w 13 min. Dubiel, w 20 min. Nalewajko, w 42 min. Nalewajko i w 86 min. Dybała. Sędziował Hołyst z Warszawy. Widzów ok. 10 tys.

Sparta: Romaniecki, Czogała, Surowiecki, Palemba, Guzy, Zawko, Ociesa, Wrotek, Nalewajko, Dubiel, Spodzieja.

Górnik: Budny, Warzecha, Ośliżło, Budziński, Niedźwiedzki, Deutschmanek, Moj, Piekorz, Stawowy, Lisowski, Dybała.

Już w 8 min. gry Górnik prowadził 1:0 po rzucie karnym za rękę pomocnika Guzego i wydawało się, że górnicy będą nadal niepokonaną drużyną II ligi. Stało się jednak inaczej. Zaraz po utracie bramki gospodarze ruszyli do huraganowych ataków na bramkę Budnego. W 13 min. Dubiel, po ładnej akcji z Ociesą, wyrównał na 1:1 i od tej chwili zawodnicy Sparty panują niepodzielnie na boisku, grając szybko i dokładnie.

Na zmianę wyniku nie potrzeba było długo czekać: w 20 min. Nalewajko zdobywa prowadzenie dla Sparty. Budny ma teraz pełne ręce roboty i tylko jemu zawdzięczają górnicy tak nikłą porażkę. Jeszcze raz musiał Budny skapitulować przed strzałem Nalewajki, który został idealnie wypuszczony w uliczkę przez Wrotka. Po zmianie pól piłkarze Górnika starają się za wszelką cenę doprowadzić do wyrównania i grają bardzo ostro. Ofiarą takiej gry padł w 68 min. Surowiecki i od tej chwili gospodarze grali w dziesiątkę. W 86 min. Dybała wykorzystuje zamieszanie podbramkowe i strzela z najbliższej odległości.

W zespole Górnika na wyróżnienie zasłużyli: doskonały bramkarz Budny, Ośliżło i Dybała. W Sparcie najlepiej zaprezentowali się: Guzy, Palemba i Nalewajko.

(Mr)

Oba mecze rezerwowe „grają" w totku

KOMISJA programu i ustalania wygranych Państwowego Przedsiębiorstwa Totalizator Sportowy podaje do wiadomości, że na siódmy konkurs totalizatora wpłynęło 2.298.599 ważnych rozwiązań. Komisja unieważniła 2.430 rozwiązań, zaś z poprzednich szóstych zakładów zaliczyła dodatkowo 2.922 spóźnionych rozwiązań. Wobec tego na nagrody I stopnia wypada kwota 1.382.370 zł, a na nagrody II stopnia 821.581 zł.

Ze względu na odwołanie meczu Stal Sosnowiec — ŁKS Włókniarz oraz zgodnie z pkt. 8 regulaminu zawody zużlowe Belle Vue (Anglia) — PZMot (Polska) nie będą brane pod uwagę. **W związku z tym podane na kuponie pod nr 13 i 14 zawody zastępcze Sparta Lubań — Górnik Radlin i Stal Gdańsk — Polonia Bytom traktowane są jako zawody główne.**

Manowski zdobywa 4 bramki Stal Gd. - Polonia Byt. 4:0

GDAŃSK 6.5. (tel. wł.) Stal Gdańsk — Polonia Bytom 4:0 (1:0). Bramki zdobył w 35 min., 53, 71, 85 Manowski. Sędziował Ryba z Warszawy. Widzów 7 tys.

Stal: Paprotuy, Rutkowski, Kuia, Klimowicz, Witowski, Pawłowski, Słowiński, Manowski, Kocur, Minczdorf.

Polonia: Skromny, Dymarczyk, Prudło, Cichoń, Narloch, Kauder, Sąsiadek, Trampiaz, Pyka, Liberda, Krasucki.

Pierwsza połowa spotkania upłynęła pod znakiem przygniatającej przewagi Polonii i mało było widzów, którzy wierzyli w możliwość sukcesu gospodarzy. Mimo to w okresie przewagi drużyny śląskiej, po rogu bitym przez Minczdorfa, Manowski zdobył niespodziewanie pierwszą bramkę dla Stali.

Po przerwie grająca z wiatrem Stal zaczęła coraz częściej dochodzić do głosu. W 58 min. grający zresztą bardzo dobrze pomocnik Polonii Narloch podał tak nieszczęśliwie piłkę Skromnemu, że trafiła ona pod nogi Manowskiego. Ten wykorzystał dogodną sytuację, strzelając nieuchronnie drugą bramkę. Od tego momentu drużyna Polonii załamała się i oddała całkowicie inicjatywę piłkarzom Stali. (Sta)

Gwardia Warszawa remisuje w Opolu 1:1

Hachorek nie wykorzystał rzutu karnego

OPOLE, 6.5 (tel. wł.). Gwardia Warszawa może mówić o szczęściu, wywożąc z Opola wynik remisowy. Z przebiegu gry bowiem Budowlani winni wygrać, a że tak się nie stało to przede wszystkim wynik nieudolności napastników Budowlanych oraz świetnej postawy Stefaniszyna w bramce. Gwardziści dla odmiany nie wykorzystali w 4 min. rzutu karnego.

Budowlani są dalecy od formy z pierwszych spotkań ligowych. Najlepsza dotychczas ich formacja — atak zatracił skuteczność, a w meczu tym jedynie Spałek i chwilami Popluć grali na dawnym poziomie. Najsłabszym zawodnikiem Budowlanych jest w tej chwili Mielniczek, który gra nonszalancko i bez ambicji. Zupełnie niewidoczny był również i Jarek. Z piątki defensywnej dobrze zagrał jedynie Kania. Pomocnicy a przede wszystkim Stroniak podawali piłki albo przeciwnikom albo po prostu „nikomu".

Również i w Gwardii zadowolić mogło tylko 5 zawodników, a więc przede wszystkim Stefaniszyn w bramce, który po przerwie obroni zdawałoby się nieuchronne bramki. Dobrze grał Maruszkiewicz w obronie, Wiśniewski w pomocy, który zdobył piękną bramkę oraz Baszkiewicz.

Mecz stał na przeciętnym poziomie. Od pierwszych chwil Budowlani przystąpili do ataku, ale już w 4 min. wypad gwardzistów, kończy się po niefortunnym wybiegu Szury, zatrzymaniem piłki ręką przez obrońcę Budowlanych. Podyktowany rzut karny, ku radości widowni, Hachorek strzela obok słupka.

Od tego momentu do końca pierwszej połowy, przewagę mieli Budowlani, ale ich napastnicy fatalnie przestrzeliwują z najdogodniejszych sytuacji. Gwardziści odpowiadali niebezpiecznymi wypadami.

Pierwsze minuty drugiej połowy — to dalsze chaotyczne ataki Budowlanych i po jednym z nich, w 61 min. Spałek dobijając strzał Popluciа uzyskuje prowadzenie dla Budowlanych. Ale już w następnej minucie Wiśniewski z odległości ok. 35 metrów strzela na bramkę i piłka niespodziewanie wylądowała w górnym roku bramki Szury.

Od tego momentu gwardziści asekurują własną bramkę, a atak Budowlanych przez swe kunktatorstwo nie może sforsować ich wzmocnionej defensywy. Jedynie Spałek kilkakrotnie po pięknych raidach oddał kilka silnych strzałów, obronionych w kapitalny sposób przez Stefaniszyna. Gwardia rewanżowała się dalej wypadami i w 73 min. Baszkiewicz omal nie zdobył bramki, gdy po wybiegu Szury strzelił obok słupka. (D)

Dobra postawa Wrocławia (1) w meczu z Pragą (2)

WROCŁAW 6.5 (tel. wł.). Przed przyjazdem na mecie IV etapu kolarzy uczestników Wyścigu Pokoju Warszawa — Berlin — Praga rozegrane zostało na Stadionie Olimpijskim towarzyskie międzynarodowe spotkanie piłkarskie między reprezentacjami Pragi i Wrocławia. Zwyciężyli Czechosłowacy 2:1 (2:1). Bramki zdobyli dla Pragi w 18 min. Stary i w 23 min. Kodraba, dla Wrocławia jedyną bramkę zdobył w 28 min. gry Jurecki. Sędziował Siedziejewski. Mecz trwał tylko 80 minut i został przerwany z powodu szybszego, niż przewidywano przyjazdu kolarzy.

Praga: Pavlis, Menelik, Linhart, Fabera, Rys, Tesarek, Urban, Stary, Meier, Kodraba, Motny.

Warszawa: Jednoróg, Leszczyński, Czaja, Mucha, Sachs, Kryzler, Bochenek, Pohl, Jurecki, Janik, Hain.

Po meczu w Łodzi, w którym Czechosłowacy zremisowali 3:3 z ŁKS-em, reprezentacja Pragi rozegrała drugie z kolei spotkanie w Polsce. Czechosłowacy potwierdzili we Wrocławiu swoją dobrą, sygnalizowaną już z Łodzi, formę. Jest to zespół dobry technicznie i wzorowo grający zespołowo.

W pierwszej połowie meczu przewagę mieli goście, którzy większość swych groźnych akcji przeprowadzali prawą stroną ataku, gdzie bardzo dobrze grali Urban i Stary. Oprócz nich w zespole gości wyróżnili się jeszcze: bramkarz Pavlis, oraz obrońcy Linhart i Menelik.

Wrocławianie mając przeciwko sobie dość silną drużynę, zaprezentowali się zupełnie dobrze, szczególnie w drugiej połowie meczu. Gdyby wykorzystali więcej sytuacji podbramkowych — mogli jeżeli nie wygrać, to przynajmniej zremisować. Dwa razy bowiem silne strzały napastników Wrocławia odbiły się od poprzeczki i słupka. Na wyróżnienie w drużynie Wrocławia zasłużyli Jednoróg w bramce, Mucha w obronie, oraz Bochenek, Pohl i Jurecki w ataku.

L. Sz.

Tabela strzelców

II LIGA

5 — Radoń, Manowski
4 — Bitner, Stawowy, Kasprzyk (Lipiny)
3 — Kasprzyk (Cracovia), Piechaczek, Rembecki, Polończek, Pilot, Dybała, Krawiarz
2 — Woźniak, Pilarek, Kuźma, Kreft, Gabrysiak, Piekorz, Gajda, Durniok, Krasucki, Krasówka, Wrotek, Cichoń, Sobek, Słowiński, Gogulski, Dubiel, Nalewajko, Olszówka
1 — Glimas, Pochrzęst, Drożyński, Spodzieja, Pabisz, Nalepa, Tobolik, Kosmala, Kubocz, Rajchel, Czyiok, Lisowski, Pyka, Skrzypiec, Walczak, Mencel, Kula, Procak, Lizurek, Jażłowiecki, Weczerek, Kokot, Danielowski, Liberda, Zielewicz, Kułak, Budziński, Krawczyk.

Samobójcze — 3.

II Liga

GRUPA I — STALINOGRÓDZKA

PODGRUPA A: Górnik Świętochłowice — Piast Gliwice 0:3(0:3), Stal Nowy Bytom — LZS Podlesianka 0:0, AKS Niwka — Kolejarz Stalinogród 2:0(1:0), Baildon Stalinogród — Polonia Piekary 3:2(2:1), Sparta Gliwice — Skra Częstochowa 1:0(0:0).

1. Sparta Gliwice	9:3	14
2. Piast Gliwice	8:4	13:7
3. Stal. N. Bytom	8:4	13:7
4. Skra Częstochowa	7:5	12:6
5. Baildon St-gród	7:5	12:6
6. LZS Podlesianka	6:6	12
7. Polonia Piekary	6:6	11:13
8. Kolejarz St-gród	5:7	11:9
9. AKS Niwka	3:7	11:9
10. Górnik Świętochł.	1:11	5:18

PODGRUPA B: Sparta Bielsko — Ruch Radzionków 1:0(0:0), Start Chorzów — Concordia Knurów 0:0 (0:2), Naprzód Janów — Motor Siemianowice 3:1(0:1), Siemianowiczanka — 09 Mysłowice 6:0(2:0), Stal Mikołów — Slavia Ruda 1:0 (0:0).

1. Siemianowiczanka	9:3	18:6
2. Slavia Ruda	7:5	16:8
3. Naprzód Janów	7:5	15:7
4. Concordia Knurów	6:6	13:11
5. Motor Siemianow.	6:6	9:7
6. Sparta Bielsko	6:6	9:9
7. Start Chorzów	6:6	10:10
8. Ruch Radzionków	5:7	9:9
9. Stal Mikołów	4:8	9:11
10. 09 Mysłowice	4:8	6:11

GRUPA II — KRAKOWSKA

Sparta Dębniki — Bieżanowianka 2:1(0:1), Unia Żywiec — Stal Tarnów 2:0(1:0), Sparta Dąbski — Budowlani N. Huta 3:3(1:1), Kolejarz Prokocim — Stal Kabel 3:1 (2:2), Stal Nowa Huta — Unia Oświęcim 2:2(0:1), Beskid Andrychów — Włókniarz Chełmek 3:2 (1:1), Tarnovia — Stal Żywiec 0:1 (0:0).

1. Budowlani N. Huta	11:5	17:11
2. Beskid Andrychów	11:5	17:13
3. Sparta Dąbski	10:6	12:9
4. Stal Huta Lenina	9:7	17:9
5. Unia Oświęcim	9:7	13:8
6. Stal Tarnów	9:7	18:13
7. Włókn. Chełmek	9:7	18:14
8. Kolejarz Prokocim	9:7	17:13
9. Stal Żywiec	9:7	8:14
10. Unia Żywiec	7:9	6:12
11. Tarnovia	6:10	8:12
12. Sparta Dębniki	5:11	11:19
13. Bieżanowianka	5:11	6:15
14. Stal Kabel	3:13	6:16

GRUPA III — WARSZAWSKA

Mazur Ełk — Włókniarz Milanówek 3:0(2:0), Stal Okęcie — Stal PZO Warszawa 2:1(1:1), Warszawianka — Polonia Warszawa 0:1 (0:1), Znicz — Pruszków — Unia Chodaków 2:2(1:1), Ruch Pleszczono — Huragan Wołomin 5:1(3:0), AZS AWF W-wa — Wigry Suwałki 3:3(2:1).

1. Polonia W-wa	10:0	20:3
2. Unia Chodaków	9:1	17:3
3. Znicz Pruszków	8:2	18:6
4. Ruch Pleszczono	5:5	11:11
5. AZS AWF W-wa	5:5	11:13
6. Wł. Milanówek	4:6	8:9
7. Stal PZO W-wa	4:6	11:13
8. Huragan Wołomin	4:6	7:11
9. Mazur Ełk	4:6	6:17
10. Wigry Suwałki	3:7	7:13
11. Stal Okęcie	2:8	5:11
12. Warszawianka	2:8	4:9

GRUPA IV — GDAŃSKA

Gwardia Olsztyn — Chojniczanka 2:0 (1:0), Pomorzanin Toruń — Gedania Gdynia 3:0 (2:0), AZS Gdańsk — Sparta Włocławek 2:0 (1:0), Arka Gdynia — Brda Bydgoszcz 1:2 (1:1), Bałtyk Gdynia — Sparta Grudziądz 2:0 (1:0), Gwardia Gdańsk — Warmia Olsztyn 2:2 (2:1)

1. Gwardia Gdańsk	12:2	25:11
2. Warmia Olsztyn	11:3	23:8
3. Pomorzanin Toruń	11:3	14:7
4. Brda Bydgoszcz	8:6	10:8
5. Bałtyk Gdynia	8:6	8:8
6. Arka Gdynia	5:5	5